Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu„	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 17 lipca.

Od niedzieli odbywa się w Hanowerze wielkie zebranie niemieckich stowarzyszeń strzeleckich, które podobnie jak nasze towarzystwa kurkowe są zabytkiem przeszłości, kiedy obrona miast wymagała biegłości mieszczan w użyciu ręcznej broni. Stowarzyszenia tego rodzaju straciły podstawę bytu, odkąd miasta weszły w system ogólnej obrony krajowej, ale że w nich łączy się żywioł mieszczański z żywiołem wojennym, przeto są one i dziś poniekąd wyrazem siły i energii mieszczaństwa. Atoli w Niemczech, wobec obowiązkowej służby wojskowej tradycya braci kurkowej weszła jakoby w zakres gwardyi narodowej, obowiązanej bronić domowych siedzib, kiedy młodzież wyrusza w pole. Młodzież ta miewa natomiast swoje innego rodzaju zbrojne korporacye, jakoto: burszów, turnerów, ochotników.

Te korporacye studenckie albo mieszczańskie nie mają dziś żadnego zadania, jednak od chwili do chwili bardzo są przydatne, jako objawy demonstracyi wojowniczego ducha niemieckiego i narodowej idei. W jednej tylko Szwajcaryi a poniekąd w Tyrolu, gdzie towarzystwa strzeleckie były szkołą i gniazdem zbrojnych ochotniczych gromad, co broniły niepodległości kraju przed obcym najazdem, stowarzyszenia strzeleckie zachowują dawny charakter; w Prusiech mają one cechę prostej zabawki; w Austryi zaś służą, w ostatnich szczególniej czasach do manifestowania ducha patryotyzmu niemieckiego, który na innem polu nie znajduje dla siebie swobody.

Jak turnery związali się z sobą w całych Niemczech pod jeden wspólny sztandar, tak i bractwa strzeleckie trzymają z sobą a przynajmniej corocznemi zjazdami usiłują zachować węzeł wspólnictwa. Przed trzema laty zebrały się one w Wiedniu, jakby na okazanie, że pomimo wojny Austryi z Prusami Wiedeń jest miastem niemieckiem, gdyż mieszczanie jego należą do niemieckich bractw strzeleckich. Wtedy, to jest przed trzema laty, po niezagojonych jeszcze ranach pruskiej kampanii, zjazd strzelców w Wiedniu był jakby protestacyą przeciw wykluczeniu Austryi z Niemiec i protestacyą przeciw wszechwładztwu pruskiemu, jednem słowem, był manifestacyą przeciw-pruską.

Dziś podobną przybiera cechę zjazd w Hanowerze, stolicy kraju dopiero sześć lat temu do Prus wcielonego. Od r. 1866 ciągle podejrzywano Hanower o knowania z Austryą przeciw Prusom, a nienawiść sfer rządowych w Berlinie zwracając się przeciw tymczasowej rezydencyi króla Hanowerskiego w Hietzing, łączyła z jego osobą Wiedeń i Wiedeńczyków. Wyprawa strzelców wiedeńskich do Hanoweru była w tym samym duchu pojmowaną, i dla tego w mieście bardzo dla Prus sympatycznem, w Lipsku, napotkali wiedeńscy strzelcy niechęć i zimne przyjęcie.

Ale za przybyciem do Hanoweru pruscy Wiedeńczycy od razu zamanifestowali swoje stanowisko, wprost przeciwne podejrzeniom pruskim. Przybyli oni do Hanoweru nie na to, aby utrzymać związki ze wspólną ojczyzną niemiecką, lecz aby zaprzeczyć swojej łączności z Hanowerem przeciw wszechwładztwu pruskiemu, aby okazać się bardziej Prusakami od tych, którym z urzędu Prusakami być kazano. W mowach austryackich na biesiadzie strzeleckiej zamanifestowano tam dwojakie stanowisko Austryi: raz uznanie tryumfu Prus nad Austryą, powtóre uznanie praw wynikających z faktu dokonanego, potrzecie uznanie Austryi za państwo niemieckie, którego misyą jest zarówno straż interesów niemieckich na wschodzie, jak szerzenie niemieckich zaborów czy to na polu narodowem, czy na polu wychowania, czy na polu panowania, przez administracyę, przez szkoły, a wreszcie oparto się na poparciu tego kierunku przez Prusy. Austrya ma być więc tym pachołkiem, co egzekwuje polecenia berlińskie.

Wprawdzie reprezentanci bractwa wiedeńskiego strzelców nie są wyrazem polityki rządu ani też mogą być uważani za wyraz politycznej dążności ludów Austryi, wszelako są odbiciem się tej centralistycznej szajki, co siebie tylko ma za naród, a inne narody za paryasów, skazanych na służebność. Dla tego nie możemy pominąć milczeniem tych zuchwałych i bezczelnych wyskoków samochwalstwa, ani też hołdu składanego obcym bogom, gdy bogi domowe nie zdają się być dość potężnemi, przemawiania imieniem całej Austryi, kiedy to tylko głosy niemieckie. Nie ma tam wcale poczucia austryackiego, jest tylko poczucie niemieckie, a to objawione w uwielbieniu doktryny „siła przed prawem.“

Taką wydaje nam się manifestacya w Hanowerze, która kazała nawet zamilknąć tym głosom, co mniemały znaleść w delegatach austryackich bractw strzeleckich przyjaciół, a znalazły tylko sojujuszników swego nieprzyjaciela.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 15 lipca.

(D.) Miałem sposobność spostrzedz, że osoby bardzo nawet czynne i ze wszystkiem co się odnosi do interesów materyalnych, obeznane, lecz mieszkające z daleka od wielkich stolic, w których się rzeczy układają i rozstrzygają, niezupełne jeszcze mają pojęcie o właściwem znaczeniu kapitału i o roli, jaką on odgrywa. Zauważałem to w ciągu rozmowy mianej z bardzo wykształconym rządnym i majętnym obywatelem ziemskim, posiadającym nawet zakład przemysłowy i w ogóle dość przedsiębiorczym. Była między nami mowa o kwestyi robotników, a kiedy powiedziałem że ją wywołał liberalizm, który nie jest czem innem jak panowaniem wszechwładnego kapitału, odrzekł ów szanowny obywatel, że to zarzut niesłuszny, bo przecież kapitał zawsze był dominującym w sprawach ekonomicznych czynnikiem. Przyznaję, żem tego zdania odrazu nie mógł zrozumieć i prosiłem o jaśniejsze myśli w nim zawartej wytłomaczenie. Powiedziano mi tedy że przecież zawsze tak bywało, że kto miał kapitał był w stanie z lepszem zyskiem gospodarować, prowadzić fabrykę, handel, i td., zgoła prędzej powiększać majątek, niż taki, który albo za pomocą kredytu, albo samą pracą musiał się dorabiać.

Przeciwko takiemu pojęciu ważności kapitału i przeciwko takiemu jego użyciu nie ma nic do powiedzenia, bo jedno i drugie jest zacne i uczciwe. Tak było do niedawnego jeszcze czasu, lecz dziś się to zupełnie zmieniło, gdyż dzięki prawodawstwu, któremu brakuje wszelkich podstaw moralności, przyrabianie i używanie kapitału jest jednem tylko pasmem nadużyć, które w klasach, dzięki temu samemu prawodawstwu upośledzonych materyalnie i moralnie, musi wywołać najpotworniejsze i najskrajniejsze wyobrażenia i żądze.

Jako przykład, pozwolę sobie przeciwstawić wyż przytoczonej rozmowie zdanie w mojej obecności wyrażone bez żadnych ogródek.

Pewnemu finansiście parę osób zaproponowało wzięcie udziału w interesie bardzo korzystnym, one miały podjąć się wyrobienia i technicznej, że tak powiem, on zaś finansowej strony interesu. Gdy się co do tego i pod względem repartycyi spodziewanych zysków ugodzono, finansista odezwał się w te mniej więcej słowa: Teraz panowie, ja wam podam łatwy i prędki sposób powiększenia i spieniężenia naszych zysków. Gdy rzecz będzie już całkiem gotowa i w naszym ręku, zamiast wdawać się w mozolne jej eksploatowanie, założymy *ad hoc* towarzystwo akcyjne, któremu sprzedamy nasz interes *mit Sack und Pack*, na czem już porządnie skorzystamy, a ja wam gwarantuję, że akcye tego towarzystwa, występującego z gotową rzeczą, sprzedamy odrazu z 100% zyskiem. Na to zapytał się jeden z przytomnych: A cóż to towarzystwo będzie robiło później? „Co nam do tego“ — była odpowiedź. — „Naszem zadaniem jest założyć towarzystwo i zyski schować; ono zaś może sobie potem szukać środków wyjścia w czem mu ani przeszkadzać, ani też pomagać nie mamy potrzeby. Inaczej się teraz rzeczy nie robią“.

Wszystko to było powiedziane z zupełnym spokojem i naiwnością; proponujące zaś osoby, które pierwotnie miały zamiar wyeksploatowania interesu swego do końca istotnie i w dobrej wierze, przystały na ten obrot sprawy, — bo w teraźniejszy sposób widzenia i postępowania łatwo wciągnąć się można, gdyż mu pewnego uroku odmówić trudno.

Oto sens moralny dzisiejszego pojęcia o robieniu i używaniu kapitału. Przytem zyski miały być dzielone w ten sposób, że pracujący, których było kilku, mieli wziąść jedną trzecią, finansista zaś, oprócz procentów bieżących od swoich pieniędzy, dwie trzecie części, co nawet wobec panujących zwyczajów trzeba mu za bardzo szlachetne postępowanie poczytać. I jakże się tu kapitał nie ma raptownie powiększać, kiedy o wybór środków wcale mu nie chodzi; a co do szybkości i rozmiarów swego wzrostu może być porównany do lawiny, i jakże nie ma stawać się wszechwładnym i wszystko do koła porywać, a czego nie porwie przygniatać?

Że on wyzyskuje pracujące stany społeczeństwa, i to zarówno bogatsze jak ubogie, o tém mówić nawet nie warto, bo to już leży na dłoni; lecz na tem mu nie dosyć, bo, jak widzimy z okazyi teraźniejszych pożyczek francuskich, państwo i rządy stosować się do jego woli muszą. Rzecz jest następująca: Do umieszczenia, rozprzedania między pieniądzodawczą publiczność tak kolosalnych sum, jakich Francyi potrzeba, utrzymanie giełd w dobrem usposobieniu było i jest niezbędnym warunkiem. Usposobieniem tem kieruje do woli wielki kapitał. Jego więc dzierzyciele, zawarowawszy sobie pewne przytem zyski, ofiarowali swoje usługi p. Thiersowi w celu podjęcia się przeprowadzenia znacznej części operacyi miliardowej. Pewni, że ich oferty przyjętemi będą, rachowali oni już swoje benefisa, a giełdy cieszyły się również. Otóż w tem było słychać, jakoby p. Thiers, przekonawszy się, że subskrypcya bez tego szczęśliwy weźmie obrót, i jest zapewniona, miał odrzucić żądania finansistów, i postanowić niedawać im kosztownego dla Francyi udziału.

Tę wieść natychmiast giełda przyjęła spadkiem, który trwał wszędzie przez kilka dni, bo wiedziała, że jeżeli żądania *„de la haute finance“* nie zostaną uwzględnione, przyjdzie niebawem rozkaz powszechnego odwrotu. Nie omyliła się też wcale w swoich rachubach, a zdaje się, że p. Thiers, któremu zapewne czemś podobnem zagrożono, zrozumiał daną sobie przestrogę, gdyż wiadomościom o jego względem oferentów niechęci solennie i spiesznie zaprzeczono, z zapewnieniem, że wszelkie matadory finansowe pominiętemi nie będą, a nawet być nie miały.

Francyę będzie to kosztowało pare set milionów przynajmniej, a publiczność temci drożej zaemitować się mającą rentę francuską zapłaci. Z dwóch więc stron skorzysta wszechwładny kapitał, odniósłszy oprócz tego moralne nad rządem wielkiego kraju zwycięstwo. Proszę osądzić, czy można się dziwić nawet utopiom, mającym na celu oswobodzenie rządów i społeczeństw od despotyzmu, kiedy nikomu nie tajno, jak on do swojej władzy dochodzi i jak jej używa.

N. Pan nadał radcy sądu wyższego we Lwowie Franciszkowi Omeizowi tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń 16 lipca. Po raz pierwszy odezwała się dzisiaj urzędowa *Wiener Ztg* i to w części nieurzędowéj o spisku w Pradze, który tyle narobił hałasu; czyni to zaś w następujących wyrazach. „Odkryto ślad zamierzonego zamachu na życie pana namiestnika.“ Wiadomość tę poprzedza doniesienie z Pragi o wyborze dziekana wydziału prawniczego tamże.

Tenże sam dziennik ogłasza dzisiaj rozporządzenie ministerstwa obrony krajowéj wprowadzające w wykonanie ustawę z 19go kwietnia b. r. o udzielaniu posad wysłużonym podoficerom.

— *Prager Zeitung* poświęca podróży N. Pana do Berlina obszerny artykuł, w którym wykazuje po kolei płonność wszelkich obaw i niepokojących pogłosek, jakiemi niektóre dzienniki trwożą swoich czytelników, podsuwając pokojowemu charakterowi tego faktu zamiary wojenne. *Prager Zeitung* zarzuca tym dziennikom wprost złą wiarę i kończy artykuł temi słowy: „Podróż N. Pana do Berlina jest widocznie tylko aktem grzeczności i odwzajemnieniem się za odwiedziny Cesarza Wilhelma w Gastein. Ten akt obowiązkowéj grzeczności jest niezawodnie dla obu stron bardzo miły, gdyż w ostatnich latach stosunki Niemiec, na których czele stoi Cesarz Wilhelm, do Austryi przybrały cechę serdecznéj przyjaźni. Przyjaźń ta jest może dla wielu faktem niemiłym, ale każdemu przyjacielowi pokoju sprawia ona największe zadowolenie. O ile podróż N. N. Pana do Berlina jest nowym objawem przyjaznych stosunków pomiędzy cesarstwem niemieckiem a austryacko-węgierską monarchią, o tyle podróż ta ma niezawodnie polityczną donioslość, która niepokoić może tylko polityków spekulujących na rozterkę pomiędzy temi mocarstwami i pragnących wojną cudzym kosztem prowadzoną, zadowolić swe egoistyczne zachcianki. Wszyscy trzeźwo myślący politycy upatrują słusznie we wzrastającej serdeczności stosunków pomiędzy Austryą a Niemcami rękojmię europejskiego pokoju i własnego bezpieczeństwa. Dla takich polityków podróż N. Pana do Berlina jako objaw przyjaznych stosunków jest faktem bardzo pożądanym.“

— W sprawie odpowiedzi ministra wyznań i oświecenia na memoryał biskupów czytamy w urzędowej *Wiener Abendpost*: „Dzienniki tutejsze zajmują się od kilku dni odpowiedzią na memoryał biskupów i donoszą, że takowa jest już gotową, lub że wkrótce jej się spodziewać należy. *Pester Lloyd* pisze o tem: „Pomimo różnorodnych pogłosek rozsiewanych o treści odpowiedzi rządu na memoryał biskupów, faktem jest, że takiej wyczerpującej odpowiedzi na owo pismo ani nie było nigdy, ani jej też nigdy nie przygotowano. Jak już raz wspomniano, powstała w niektórych kołach myśl, aby odpowiedzieć na memoryał, lecz w wykonanie myśl ta wcale nie przeszła. Dla tego, jest to czystym wymysłem, co pisze jeden z dzienników na zasadzie fałszywych pogłosek, że zwłoka w odesłaniu tej odpowiedzi powstała tylko w skutek tego, iż musiano, czyniąc życzeniu cesarza zadosyć, zaprowadzić zmianę w pierwszym projekcie, gdyż takiego „pierwszego projektu“ nigdy nie było, dla tego cesarz nie mógł uważać potrzeby przedsięwzięcia w nim zmian.

Niemcy.

Zebrania strzelców niemieckich od dawien dawna mają charakter polityczny. Wyobrażały one od początku swego powstania ducha jedności niemieckiéj, który przebijał się przez skorupę partykularyzmu w tych zbrojnych szeregach, którym broń służyła tylko za sztandar siły i odrodzenia, zanim znalazła się ręka, co te marzenia rozproszone potrafiła skupić i zjednoczyć, a zarazem podniosła jeszcze wyżéj sztandar siły i broń uczyniła podwaliną nowéj organizacyi politycznéj.

Pomimo wypadków 1866 roku zjazdy strzeleckie zachowały swój pierwotny charakter i głosiły jedność niemiecką wśród stosunków niepewnych sprowadzonych pokojem pragskim. Strzelcy w Wiedniu w r. 1869 starali się zamanifestować w sposób najbardziéj stanowczy zgodę Austryi z nowym rzeczy porządkiem w Niemczech powstałym, i jeśli ich okrzyki nie miały bezpośredniego znaczenia, to przecież niepodobna przeczyć, iż duch niemieckości tam objawiony i odtąd stale podtrzymywany przy każdéj sposobności, nie mało się przyczynił do stanowiska, jakie Austrya zająć musiała w czasie rozpoczynającéj się burzy nad Renem. Dążność do zjednoczenia była objawem, z którym wypadało przynajmniéj liczyć się, ona powstrzymywała zbyt stanowcze nachylanie się ku Francyi, czemu nawet zjazd Salzburski nie mógł przeszkodzić, ona zapewne późniéj ułatwiła zbliżenie Austryi do nowego cesarstwa niemieckiego.

Dziś zjazd w Hanowerze podnosi znowu tę samą ideę jedności niemieckiéj, wyraża życzenie powrotu Austryi do ściślejszych stosunków z Niemcami zjednoczonemi, i wyraża nadzieję, że znajdzie tam ona godne siebie stanowisko, a tymczasem inauguruje przynajmniéj politykę wspólną obu sąsiednich mocarstw. Znowu nie mają te objawy ważności faktu politycznego, ale zapewne także nie pozostaną bez wpływu, jako wyraz woli i przekonań narodu, który przywykł składać swych uczuć kwiaty na zjazdach strzeleckich. Kierunek polityczny tam naznaczony jest tym samym, o jaki wciąż wołają Niemcy austryaccy, a odbicie podobnych przekonań na zjeździe strzelców, prawdopodobnie wzmocni jeszcze zajmowane w téj kwestyi przez dzienniki austryackie stanowisko, gdyż im da nowego bodźca w manifestacyach Niemców z nad Renu i Sprei.

Zjazdy strzeleckie nie rozbierają nigdy kwestyj politycznych, ani nie przesądzają, w jaki sposób ma być wykonaną myśl przez nich postawiona, one tylko dają wyraz uczuciu i w tem leży właśnie ich siła. Wśród zupełnéj niepewności wypadków politycznych, manifestacye okazujące ducha usposobień dziś najpotężniejszego narodu zasługują na uwagę. Cierpliwość i stałość niemiecka zdają się uprawniać do wniosku, że myśl tam rzucona nie zaginie, ale się z czasem odnajdzie w działaniach politycznych. Przewidywać w jaki to stanie się sposób, jest rzeczą zupełnie zbyteczną, rozbierać następstwa podobnego faktu tem mniéj pożyteczne, iż nie stoimy wobec żadnego wypadku, któryby dał możność zapuszczenia wzroku w przyszłość, mamy tylko objaw pragnień i uczuć, których wpływ jeszcze nieobliczony, ale które jednak są same przez się ważne i znaczące, ponieważ wyrażają kierunek myśli owiewający całą środkową Europę. Co z tych myśli przejdzie do politycznych działań przyszłości, *qui vivra verra*.

— Nic bardziéj nie cechuje samowoli rządu pruskiego i despotyzmu jego, jak następujące rozporządzenie ministra wyznań Falka do prowincyonalnych Rad szkolnych:

Berlin 4 lipca 1872.

Doszło do wiadomości mojéj, iż w niektórych prowincyach istnieją kongregacye maryańskie, arcybractwa Najświętszéj Rodziny Jezusa Maryi Józefa oraz inne stowarzyszenia religijne przeznaczone częścią dla uczniów gimnazyów i innych wyższych zakładów naukowych, częścią zaś przyjmują-

---

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Nie wiem, dla czego nie chciano widzieć, że żadnej rękojmi dla nas nie było w traktowaniu? Nie widzimyż że dziś kiedy Cesarz rosyjski żadnego w całym kraju nie znajduje już oporu, a zatem nie ma potrzeby gwałcić nie wytargowanych lecz dobrowolnie danych przyrzeczeń amnestyi, pomimo ograniczeń tejże, jeszcze najsromotniej ją gwałci względem osób, które amnestyi używać najspokojniej powinny.

Kiedyż się ludziom i ludom oczy otworzą, kiedyż przekonają się, że wtedy tylko mogą spodziewać się łagodnego z sobą obchodzenia, kiedy groźno i zbrojno się tego domagać mogą. Niechże więc cierpią póki mogą, lecz kto raz weźmie oręż, niech go nie składa, aż pokona lub zginie.

Co do mnie, równie jak wtedy byłem daleki od traktowania, tak do dziś dnia jestem przekonany, że mogliśmy Rosyę zwyciężyć, tak jest zwyciężyć zupełnie, ale tego nie można było inaczej zrobić tylko rozpędziwszy sejm, objąwszy samowładnie dyktaturę, ukarawszy prawdziwych zbrodniarzy nocy 15go i przywróciwszy subordynacyę w wojsku przez rozstrzelanie dla przykładu z 5ciu oficerów; inaczej nic się zrobić nie dało.

Wypadki nocy 15go, wynikłe po kilku miesięcznem czernieniu jenerałów naszych przez ohydne Towarzystwo patryotyczne, stały się powodem, że każdemu uczciwemu człowiekowi ręce opadły, nikt już nie pragnął niczego prócz rychłego końca jakimbądź sposobem otrzymanego. Dla tego głos mój na radzie wojennej był ledwie nie głosem wołającego na puszczy, gdyż choć drudzy niby także chcieli walki, nie pojmowali, że to co uczynić chciałem, było środkiem równie moralnym jak strategicznym. Jeden Chrzanowski pojął to po części, zapytał on mnie, gdym mówił, że chcę iść z całą armią w głąb prowincyj. „Cóż to jenerale, chcesz z armii całej zrobić Lissowczyków?“ Odpowiedziałem: „Tak jest, bo tak było istotnie. Ale cóżto za groźne Lissowczyki, które z sobą prowadziły 142 dział i 70,000 wojska regularnego, wspieranego przez pospolite ruszenie powszechne, które taki ruch wszędzie gdzie chciało, mogło wspierać!

Nad Szczarą, oparty prawem skrzydłem o Niemen, którego prawego brzegu panem byłem przez ten ruch, lewem o błota Pińskie i Prypeć, z frontu wzmocniony okopami, które 16.000 niewolników byłoby nad nieprzebytemi smugami Szczary usypało, czekać mogłem Paskiewicza i albo go zbić zupełnie, albo zatrzymać, dopóki chciałem. Byłbym niezawodnie tu siłę naszą o 30,000 przynajmniej pomnożył, niektóre zmiany w uzbrojeniu części piechoty porobił, kraj cały zbrojnie urządził i zgłodniałą armię Paskiewicza albo dalej za sobą pociągnął albo jej tu grób przeznaczył. Nigdy czasu sposobniejszego do tego nie było! Jesień drogi czyniła ciężkiemi; my maszerując zjedlibyśmy po drodze coby było, za sobą głód zostawiając! Dobrze urządzeni partyzanci tamowaliby dostawy dla nieprzyjaciela i tak utrudnione złemi drogami. Że tego planu nie pojęto, nie dziwię się; rzecz taka nie da się dokonać prawie nigdy. Ja to miałem w duszy dla tego mi się łatwem wydawało... Miałem tę ufność w sobie, która mi mówiła, że według starego polskiego przysłowia umiem wprowadzić i wyprowadzić.

Nie chcę ja siebie za wielkiego wodza potomności mem pismem podawać; planów cudzych wykonywać nie lubiłem; z pod Bolimowa nie byłbym umiał nieprzyjaciela stojącego pod Łowiczem atakować; Chłopicki byłby się tu bardziej przydał. Lecz trzeba każdemu, którego jak mnie, los wyniesie na czoło wojska, zostawić sposób, w jaki czuje, że dopnie celu. *) Wojna ma prawidła pewne, tak jak je ma muzyka, jak je ma poezya — wolno i w niej tak jak poecie być romantykiem. Ja może byłem pierwszym, który jej nową chciałem nadać postać, do której wszakże położenie rzeczy dobrze rozważone zmuszało, gdyż rzeczą naszą było oszczędzać amunicyi i trwać.

Broniąc Warszawy wypotrzebowaliśmy w dwóch dniach tyle, ile przez cztery miesiące przygotowano amunicyi; dzień jeszcze dłużej lub dwa, a puste zostałyby jaszczyki, puste magazyny żywności, którą znaleść można było chodząc, a zjeść do reszty stojąc w miejscu, do tego jeszcze w stolicy, gdzie 130.000 mieszkańców równie jeść potrzebuje. Lecz objęcie rządu przez takiego człowieka jak Krukowiecki, który sprawców nocy 15go protegował, złego dokonały.

Czegóż się można było spodziewać po umysłach które jedyną nadzieję pokładały w tem, że Krukowiecki, jak zwiódł ludzi uczciwych, tak równie zdradzi i swych popleczników. Lecz ująwszy raz władzę, wojsko zagrzawszy do wytrwałości, zaprowadziwszy w niem życie prawdziwie obozowe, cudów można było dokonać, zwłaszcza, że zapora Wisły, najlepsze wojska nieprzyjacielskie w nieczynności na cały miesiąc zostawiała. Zniesienie korpusu Rozena, które było najłatwiejsze, Kajzarowa i Doktorowa, byłoby umysły i energią wojska do najwyższego stopnia podniosło. Kraj cały otwarty, Wołyń, Litwa, Podole, Ukraina byłyby nam dzielnie pomogły, i wtedy już nie my czekać na Paskiewicza, lecz szukać mogliśmy go na lewym brzegu Wisły, gdyby tego potrzeba było. Most pod Modlinem z szańcem przedmostowym na Kozuniu, ułatwiłby debuszowanie blisko Warszawy. Zwycięskie wojsko po rozbiciu małych korpusów, już śmiało do atakowania dzielnych grenadyerów Szachowskiego, korpusu Palena i gwardyi prowadzić było można, i takie wojsko mogło, przysięgam na to, służyć z mniej regularną płacą. Zwycięztwo dla każdego żołnierza, zwłaszcza dla Polaka bijącego się za kraj, jest najlepszą nagrodą i szlachetny nasz żołnierz nie raz tego już dowiódł.

Napoleon I powiedział: *du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.* U nas między najświetniejszem zwycięstwem a najsromotniejszym upadkiem nie było prawie przedziału. Godzina decydowała; tej nie chwyciłem i wszystko runęło. Mówią mi o trudnościach, o złym duchu, niesubordynacyi wielkiej części wojska; być może, ale jakież przedsięwzięcie nie ma trudności do pokonania? Chciałbym wierzyć, że trudności były zbyt wielkie, uspokoiłoby to sumienie moje, ale na wieczne udręczenie moje, jestem przekonany, że trudności przed mocną wolą byłyby nikły i usuwały się jak liść opadły z drzewa przed wiatrem jesiennym; każdy bowiem chciał Polski, i gdyby był widział działania dążące do tego celu, umilkłyby były fakcye, wróciła subordynacya, rozeszło się Towarzystwo patryotyczne, a przynajmniej umilkliby byli jego mowcy.

Wyszedłszy raz ze stolicy, ani drukarni ani bufetów nie byliby znaleźli. Zdaje mi się do dziś dnia, że plan mój przejścia Wisły i opuszczenia Warszawy, tak pewny tak łatwy do wykonania, że nie wiem, czemu się bardziej historyk czytający wypadki tej wojny będzie dziwił, czy nieostrożności marszałka Paskiewicza, że się na to, co zrobić chciałem, przejściem Wisły narażał, czyli zaślepieniu naszych jenerałów, że z tego nie korzystali, kiedy ich do tego nakłaniałem. Ja byłbym rady wojennej nie zwoływał; biada temu dowódzcy, który do tego zmuszony, ma on albo bardzo złą głowę, albo chce ręce umyć.

Po radzie wojennej, na której nie ogłoszono postanowić się mającej decyzyi, zabrał jen. Krukowiecki wszystkie wota na piśmie, a nazajutrz ogłoszony został jen. Małachowski, 70-letni szanowany lecz skołatany wiekiem i trudami człowiek, zastępcą naczelnego wodza. Odebrano odemnie wszelkie akta i ekwipaże królewskie, które koleją służyły naczelnym wodzom, a które teraz Krukowiecki po największej części na swój użytek zabrał. Podałem prośbę do zastępcy wodza, że pragnąc służyć krajowi, proszę o danie mi jakiejkolwiek komendy, choćby najmniejszej, dodawałem jednak, że będąc naczelnym wodzem, sądzę mieć prawo dla samej powagi tego dostojeństwa, abym nie był pod komendą żadnego jenerała dywizyi, co jedynie czyniłem, żeby nie być pod komendą jen. Umińskiego.

Nie dano mi żadnej odpowiedzi, lecz utworzono korpus, który wkrótce, i zdaje mi się zaraz 20go czy 21go rozebrano, gdyż dywizya jazdy, która w nim była, poszła pod komendę Ramoriny, i przeszła w korpusie 18-tysięcznym Pra-

*) Oprócz tego przekonany jestem, że gdyby się armia za Paskiewiczem ku Łowiczowi lub za Łowicz była posunęła, wtedy Prusacy wkroczyliby w Płockie i cały prawy brzeg Wisły zajęli. To mi zaręczali pruscy oficerowie, że takie były u nich przygotowania, to mi nawet tu jeden z naszych generałów zapewniał, że 17 maja w Berlinie była umowa zawarta podług której na żądanie Paszkiewicza 40.000 miało wkroczyć jemu ku pomocy.

ce uczniów tych zakładów na członków. Nie mogę ani jednego ani drugiego pochwalać. Postanawiam przeto, znosząc wszystkie przeciwne temu rozporządzenia, znieść istniejące przy gimnazyach i innych wyższych zakładach naukowych stowarzyszenia religijne i wprost zabronić uczniom tych zakładów brania udziału w stowarzyszeniach religijnych; postępowanie przeciwne temu zakazowi pociągnie za sobą karę dyscyplinarną, a w danym razie ma być karane oddaleniem ze szkoły. Rada szkolna prowincyonalna ma bezzwłocznie zarządzić, co daléj ztąd wynika.

Anglia.

Nadmieniliśmy już o mowie Johna Brighta, jednego z naczelników stronnictwa tak zwanego manchesterskiego, który już zasiadał w gabinecie obecnym, lecz z powodu choroby musiał się usunąć na czas jakiś od życia publicznego, a teraz zwiastuje swój powrót przemową. Główne jej myśli tu podajemy, albowiem cechuje ona program polityczny i ekonomiczny. Mowę tę miał Bright do delegacyi wyborców z hrabstwa Stafford, która mu wręczyła adres.

W długiej tej mowie wykazywał on korzyści polityki, jakiej Anglia trzyma się od lat 30 pod względem wolności handlowej i z powodu rozprzestrzenienia swobód politycznych. Co do reformy parlamentu, rzekł Bright, widzieliśmy w ciągu trzech dni ostatnich (obrady nad tajnem głosowaniem), jakie postępy ona zrobiła. Izba lordów, która zdaje się być niemal ostatniem schronieniem ignorancyi i namiętności politycznych, przystała na głosowanie tajne, które daje pewność i niezawisłość wyborcom. Izba ta obstawała niestety, przy postanowieniu (tymczasowość ustawy), które dowodzi, jak dalece członkowie jej rozumieją czasy obecne i które stworzy niewątpliwie kłopoty, protestacye i walkę stronnictw.

Są dwie sprawy nienależące do zakresu prawodawstwa, ale o których muszę kilka słów powiedzieć. Adres wasz natrąca o polityce zagranicznej. Najważniejszym jej faktem jest nieszczęśliwa wojna z Rosyą. Opierałem się jej i stawałem w opozycyi nawet z wieloma tymi, z którymi zwykłem się zgadzać w innych sprawach. Wracając się jednak pamięcią o lat 15 w tył, czuję, że nigdy nie byłem lepiej usprawiedliwiony z postawy politycznej, jaką wtedy zajmowałem. Sądzę, że przedmioty wojny były wątłe i nieokreślone, tam zaś gdzie nie były niemi, dotknąć ich było niepodobna. Odkładam na chwilę kwestyę zasady chrześciańskiej, ale byłem przeciwnym trwonieniu pieniędy i rozlewowi krwi moich rodaków dla dobra sprawy, której nikt nigdy dobrze nie rozumiał, jak to się okazało z tego, że nikt nie umiał jej wytłomaczyć.

W zeszłym roku, ale tylko w roku zeszłym, widzieliśmy rząd tak liberalnym, tak rozumnym i tak patryotycznym, pomimo kilku błędów, rząd ten, którego p. Gladstone jest pierwszym ministrem a hr. Granville jednym z najważniejszych jego członków — rząd ten mądrze zezwolił na zaniechanie tego, co jak sądzę, uważano za główny rezultat wojny z Rosyą (neutralność morza Czarnego), a niebyłoby potrzeby ustępowania teraz, gdyż tego co narzucano Rosyi, nie ścierpiałby żaden kraj silny i niepodległy.

Dotknęliście innej kwestyi, a mianowicie stosunków z Ameryką. Jest to niewyjaśnionem w dziejach, aby naród taki jak nasz, nie ogół ludu lecz rząd, parlament, klasy bogate, jak i ludzie największy wpływ mający na prasę, stanęli na chwilę po stronie powstania, którego jedynym celem było utrzymanie niewolnictwa milionów ludzi.

Nie doradzałem, aby się wmieszano w tę sprawę, a mówiłem od początku, gdy rewolucya wybuchła, że Stany Zjednoczone są dość silne, aby pokonać wszystkie trudności, a sądzę, że i te przezwyciężą. Zalecałem neutralność szlachetną, a nie nieprzyjacielską. Powołuję się na świadectwo wasze i całego kraju: czy gdybyśmy byli ściśle neutralni, nie ominęlibyśmy kłopotów, rokowań, ustępstw i upokorzenia, jakiemu podlegamy od lat kilku? Sądzę, że trudności te teraz ustały.

Dalej Bright dowodzi, że gabinet teraźniejszy pragnie utrzymać przyjaźń i zgodę z Ameryką. Nie ja jeden jestem, rzekł, tego zdania, że należy nam zachować z Ameryką związki przyjaźni; tysiące ludzi w naszym kraju tak myśli, ale nie ma sposobności wypowiedzenia tego.

Dalej przechodzi Bright 30-letni przebieg ostatnich dziejów i zmiany w ciągu tego czasu zaszłe. Wiele państw przebyło rewolucye krwawe, a nie było w stanie dokonać reform. Gdyby te zmiany nie były doszły u nas do skutku, gdyby utrzymano bil zbożowy (zniesiony za staraniem Roberta Peela), mielibyśmy tylko anarchię i powstanie. Wszystkie te reformy przeprowadzono, zaledwie z godziną jedną burdy, a bez rozlewu jednej kropli krwi. Sądzę jednak, że są i u nas jeszcze ludzie, którzy się skarżą na to co się stało. Stronnictwo to utrzymuje, że ma za sobą lud. Stronnictwo to korzysta wszakże z owoców naszych starań i z dobrodziejstw prawodawstwa. Sądzę, że wszystko powiedziałem.

Ostatnie słowa Brighta odnosiły się do znanych narad torysów z robotnikami, aby kwestyę robotniczą załatwić.

Rosya.

Od dawna utrzymywano, że w ministerstwie spraw wewnętrznych przygotowują się nowe ustawy o cenzurze, które mają zaprowadzić surowszą kontrolę dzieł wydawanych. Wprawdzie nie ma jeszcze zmiany stanowczej ustawy drukowej, ale wyszły tymczasowe rozporządzenia utrudniające wydawanie książek i dozwalające na konfiskatę bez wytaczania procesu, przez co niewątpliwie osiągnięty będzie ten skutek, że cenzura stanie się ostrzejszą, a wydawnictwa większych dzieł utrudnione. Rozporządzenie Rady państwa powiada, że dotychczas książki mające 10 arkuszy druku, lub tłómaczenia wynoszące 20 arkuszy druku były zupełnie wolne od cenzury, tylko podlegały dochodzeniu sądowemu w razie zgubnego kierunku, jakiby się w nich objawiał. Książki takie dla samej obszerności i ceny były nieprzystępne dla szerszej publiczności. „Lecz — pisze dalej rozporządzenie — z przedstawionych obecnie do uznania Rady państwa danych, okazuje się, że w ostatnich latach, obok wielu pożytecznych płodów druku, nie raz bywały wypadki wydania dzieł bez cenzury, napełnionych najniebezpieczniejszemi fałszywemi teoryami, dążącemi do obalenia świętych praw religii, przekręcenia pojęć o moralności i zachwiania zasadniczych podstaw politycznego i społecznego porządku. Bardzo często w takich artykułach nie dostrzega się naruszenia wprost jakiegokolwiek artykułu prawa karnego i dla tego są rozpowszechniane bez przeszkód. Tymczasem wiarogodne wiadomości dowodzą, że w wielu wypadkach wydanie ich ma za specyalny cel rozpowszechnianie fałszywych teoryj pomiędzy uczącą się młodzieżą i w tych widokach, niektóre książki, na które naznaczona jest dość wysoka cena przy sprzedaży w księgarniach, ustępowane są przez wydawców za trzecią lub czwartą część kosztu w znacznej liczbie egzemplarzy, dla rozesłania do uniwersytetów i gimnazyów, lub dla rozdania osobom, poświęcającym się rozpowszechnianiu szkodliwych teoryj. Pod wpływem takiej propagandy, liczni młodzi ludzie wpadali w zgubne błędy i czasem dawali się wciągnąć do postępków, które zmuszały do przedsięwzięcia przeciwko nim środków [illegible]."

Ponieważ zaś położenie tamy takim nadużyciom jest naglące, a ogólna ustawa prasowa dopiero później przerobioną być może, zatem wydane zostają tymczasowe przepisy na wypadek, gdy [illegible] bezzwłocznych środków do przeszkodzenia szerzeniu teoryj wywrotu. Przepisy te polegają na następujących danych:

Jeżeli rozpowszechnienie uwolnionej od uprzedzającej cenzury książki lub numeru pisma peryodycznego, wychodzącego bez cenzury, rzadziej niż raz w tydzień, będzie uznane przez ministra spraw wewnętrznych za szczególnie szkodliwe, to wtedy on, wydaje [illegible] trzymania [illegible] o zakazie wypuszczenia go na świat, do ostatecznej decyzyi komitetu ministrów.

Egzemplarze podobnie zakazanych pism ulegają natychmiastowej konfiskacie, a ktoby takowe potajemnie puszczał [illegible] podlega [illegible].

Jeżeli w piśmie skonfiskowanem dostrzega się przestępstwo, w takim razie następuje dochodzenie prawa przeciw winnym, ale sąd rozstrzyga tylko o odpowiedzialności oskarżonych. Co znaczy, że wyrok uniewinniający sądu nie znosi konfiskaty pisma, ale, że władza administracyjna ma zupełną swobodę działania [illegible] przeciw pojawianiu się pism niezawierających żadnego przestępstwa.

Dla ściślejszej kontroli pisma peryodyczne wychodzące rzadziej niż raz na tydzień mają być oddawane do właściwej władzy na 4 dni przed rozesłaniem prenumeratorom, a dzieła nieperyodyczne na 7 dni przed wypuszczeniem w świat.

— Minister spraw wewnętrznych zawiesił na 6 miesięcy wydawnictwo czasopisma *Powszechna Praca* za artykuły tam umieszczone p. t. „prawa rozwoju" oraz „w przedmiocie stanu naszej pracy i nadzoru cenzuralnego," które mają podniecać nieufność do działań instytucyj rządowych. To ostatnie rozporządzenie tłomaczy nam doniosłość zmiany, jaką zaprowadza rozporządzenie Rady stanu dla książek. Podobnie jak pismo peryodyczne codzienne lub tygodniowe może być teraz konfiskowane, ze względów politycznych pomimo braku rzeczywistego przestępstwa; tak samo nadal będzie następowała konfiskata książek i czasopism ukazujących się rzadziej niż raz w tydzień nie dla przestępstwa, ale dla wyższych powodów, jakby w Austryi powiedziano; *weil es staatsgefährlich ist.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Jutro przypada rocznica pożaru Krakowa r. 1850, i obchodzona będzie jak dorocznie nabożeństwem w kościele N. P. Maryi o godz. 10ej rano. Ślady tego pożaru pozostały jeszcze w pałacu Biskupim, który częściowo tylko został doprowadzony do stanu mieszkalnego, a to kosztem najmujących, jako to Towarzystwa sztuk pięknych, które umieściło w nim wystawę sztuk pięknych i galeryę Dąmbskiego, oraz gminy, która w części dolnego lokalu umieściła szkołę. Kleparz atoli, gdzie w kilka dni po pożarze 18go lipca ogień zniszczył część rynku, nosi jeszcze na sobie ślady opustoszenia.

— Komisya wyznaczona z Rady miejskiej do sprawdzania wyborów ostatnich ma dziś może ostatnie posiedzenie. Członkowie jej obowiązali się słowem do zachowania tajemnicy aż do ukończenia czynności swoich.

— P. Tomasz Łosik, uczeń tutejszej szkoły sztuk pięknych otrzymał stypendyum prywatne na wyjazd za granicę, w celu dalszego kształcenia się w swym zawodzie.

— Dziś rano o 8ej wyrwał się spłoszony świstem lokomotywy koń handlarza Izraela Becka i z ulicy Lubicz uniósł go z wózkiem na Kleparz. Dopiero na skręcie w ulicę Szpitalną węglarze przychwycili konia z potłuczonym wózkiem. Beck już wprzódy zeskoczył z wózka, chcąc konia przytrzymać. Nikt w tym wypadku nie został uszkodzony. — Wczoraj w ujeżdżalni pod Zamkiem, koń zrzuciwszy z siebie artylerzystę, wpadł na dwie dziewczyny stojące w pobliżu cyrku i obie lekko zranił.

— Paweł Kwaśniewski 15 letni, karany już sądownie, i Jan Ptaczyński, obaj włóczęgi, sprzedali onegdaj za 1 złr. 70 cent. Marcinowi Golcowi z Zawady pierścionek mosiężny za złoty. Golec przekonawszy się, że go oszukano, śledził za Kwaśniewskim, a zdybawszy go i nie mogąc odebrać pieniędzy, zdjął zeń odzież i sprzedał takową. Obu aresztowano.

— Wczoraj aresztowano żebraczkę Franciszkę Gumińską, która w kościele Ś. Tomasza przeszkadzała nabożeństwu.

— Rada szkolna krajowa ogłasza konkursa na posady nauczycielskie w szkołach ludowych, a mianowicie w okr. szk. Przemyskim: w Jaworowie, Posadzie nowomiejskiej, Jazowie i w Przemyślu na Błoniu; w okr. szk. Bocheńskim: w Zakliczynie Lanckorońskim; w okr. szk. Złoczowskim: w Dernowie, Ożydowie, Bannninie, Kozłowie, Rzepniowie; w okr. szk. Czortkowskim: w Białobożnicy, Bilczu, Czernelicy, Germakówce, Iwaniu, Korolówce, [illegible]; w okr. szk. Jarosławskim: w Boratynie, Bystrowicach, Cetuli, Kisielowie, Leżachowie, [illegible]; wreszcie w szkole głównej w Rzeszowie i w szkole głównej w Bolechowie w okr. szk. Stryjskim.

Iwonicz 15 lipca. Dziś o 10ej rano odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. hr. Adama Potockiego w kaplicy hr. Załuskiego w zakładzie kąpielowym. [illegible]

Z pod Brzozowa 12 lipca. (*X. S.*) Pragnąc pielgrzymkę na intencyą Ojca Św. poleconą przez Arcypasterza dyecezyi Przemyskiej, jak najokazalszą odprawić, [illegible] odprawić.

Aby pochodowi temu nadać więcej uroku, uniknąć tłoku, jakoteż rozproszenia pojedyńczych parafij, podzielono okoliczne parafie na 4 korpusy, zdążające do mety pod przewodem swoich dusz pasterzy, czterema oddzielnemi traktatami.

Nabożeństwo odprawiono solennie według następującego programu:

a) na wstępie uroczyste każdego korpusu przyjęcie, poprzedzone stósowną obopólną przemową.

b) sumę, cum expositione SS., odprawił solennie na dworze przed kościołem, najstarszy wiekiem JX. Czaszyński, wysłużony dziekan oraz proboszcz Sanoka, zaś JX. Rektor Jackowski wygłosił klasyczne, do uroczystości zastósowane kazanie. Po kazaniu kwesta na Ojca Śgo zbierana przez X. Feliksa Prękosza Sanockiego dziekana, przez X. Jana Steczkowskiego poddziekana Brzozowskiego, i X. kan. Załuskiego, proboszcza Brzozowa.

W ciągu całego nabożeństwa trwała spowiedź, poczem wspólna Komunia.

Pomijając osoby słabsze, które się z przyczyny uciążliwości podróży i wielkiej spiekoty w własnym kościele parafialnym komunikowały, przystąpiło do Stołu Pańskiego w Starejwsi 2.500 wiernych.

Po południu nastąpiła konkluzya, składająca się z litanii, suplikacyi i uroczystej procesyi, poczem zamknięto nabożeństwo rzewną X. Baudisza przemową, po której pod przewodem przywiązanych dusz pasterzy ruszyły bezzwłocznie wszystkie korpusy z cmentarnego czworoboku w powrocie do domu.

Mimo czarującej tego dnia pogody, nie brakło chmur ciężkich i zasępiających [illegible]. Skryci nieprzyjaciele kościoła chcąc sparaliżować tak wspaniałe zebranie, i przygasić publiczne nasze wyznanie, [illegible] aby najniedorzeczniejszemi baśniami i groźnemi postrachami rzucić popłoch pomiędzy lud, rozsiewając np. że wielkie w tym dniu na Starejwsi nieszczęście się stanie; [illegible] i t. p.

[illegible]

Stanął bowiem obok swoich pasterzy 25-tysięczny lud, zgromadzony z 18 parafij, w 7-milowym promieniu, [illegible] Sanoka.

[illegible]

Domino Steczkowski
Prodecano, Brzozów, Galizia, Austriae.

Summus Pontifex Poloniae in Starawies congregatis pro devotis precibus pro sua incolumitate gratias plurimas agit, et benedictionem Apostolicam peramanter impertitur.

J. *Cardinal Antonelli* mp.

[illegible]

— Dzienniki wiedeńskie donoszą w telegramach z Pragi, [illegible]

— Od d. 15 b. m. zaprowadzono w Wiedniu we wszystkich hotelach pierwszorzędnych sprzedaż biletów jazdy koleją żelazną do wszystkich większych stacyj tak w Austryi, jak i za granicą. [illegible] Urządzenie to jest naśladowaniem podobnego zwyczaju w Ameryce i Szwajcaryi, gdzie tenże okazał się praktycznym. Niewiadomo, czy zarząd kolei ograniczył to dogodne dla publiczności urządzenie tylko na Wiedeń, czy też zamyśla zaprowadzić je we wszystkich większych miastach prowincyonalnych.

— W Wiesbaden w sali gier przyszło d. 15 b. m. do sprzeczki między śpiewakiem Peretti i jakimś Anglikiem. Obaj wyszli ze sali do ogrodu; Peretti szedł naprzód, Anglik idąc za nim, dopadł go i ugodził go nożem w tył głowy. Rana jest niebezpieczną i uważają ją za śmiertelną. Anglik stawił się dobrowolnie przed sądem.

— Temi dniami spalił się w Londynie na dzielnicy Paddington kościół Ś. Maryi Magdaleny, dopiero przed czterema laty zbudowany kosztem 30,000 f. szterl.

— Podczas kiedy u nas blisko od siedmiu tygodni codzień deszcz pada a często ulewny, na drugiej półkuli w Ameryce panują niepamiętne upały i susze, tak iż wody wysychają, liście pożółkłe opadają z drzew, pada bydło a w ciągu kilku dni w samym Nowym Jorku kilkaset osób zmarło [illegible]. W cieniu 34° C. nie jest tam rzeczą niezwykłą.

— Wszelkie usiłowania około ulepszeń telegrafów, główne zwracały się ku temu, aby w pewnym przeciągu czasu jak największą ilość wyrazów przesłać drutem, [illegible]

Inna myśl skrócenia czasu w przesyłaniu depesz polegała na ich stenografowaniu, [illegible] Niejaki Bernstein wpadł na inny pomysł. [illegible]

Próby robione w tym rodzaju wypadły tak dobrze, [illegible]

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przez poniedziałku. W niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— We czwartek dnia 18 lipca: Śgo Szymona z Lipnicy wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Czerniowce 10 lipca.

Skrytobójstwo, oszustwo i oszczerstwo.

(Dokończenie.)

W Czerniowcach wynajął Weich wraz z p. Knauerem lokal potrzebny na kantor i mieszkanie przy ulicy [illegible] [illegible] Gdy w kilka dni później p. Knauer zaglądnął do kasy ogniotrwałej, nie znalazł tam tych polic, i uskarżał się w obecności p. Popeskulowej (Knauera nawiasem powiedziawszy, wprowadził Weich także już od pewnego czasu w dom p. Popeskulowej), że Weich zapewne wyjął te papiery właśnie w chwili, gdy on, szukając czegoś w przyległym pokoju, zostawił kasę przypadkiem otwartą. Weich, zapytywany przyznał się do tego, ale tłumaczył się, że wyjął te police dla tego tylko, aby wraz z niemi deponowany zadatek w kwocie 50 złr. wyjąć i oddać je jako dług jego osobisty p. Angiolemu. Przytem miał oświadczyć, że police te są tylko zmyśleniem, i że on żadnego interesu nie zawierał z powyższymi panami. P. Knauer zażądał na to pisemnego poświadczenia, które doprowadziło do kłótni; Weich wreszcie napisał żądane poświadczenie, które Knauer podarł, gdyż nie było napisane tak, jak tego formalności wymagały. Później miał Weich napisać mu oświadczenie, które Knauer przy sobie nosił, ale przy oględzinach sądowych nie znalazło się. Państwo Popesku-

---

gę. Odmieniono szefa sztabu głównego. Jen. Łubieński dostał komendę nad dywizyą jazdy i nieco piechoty, i wysłany został w województwo Płockie. Wszystkie te komendy były wysłane niby dla uprowidowania Warszawy; zobaczymy później, jak tego dopełniły:

Skoro tylko złożony zostałem z naczelnego dowództwa, i sprawcy nocy 15go widzieli, że mają wyraźną opiekę Krukowieckiego, zaczęli na mnie miotać obelgi w każdym numerze gazet niektórych i ledwie nie wszystkich, oprócz zda mi się *Kuryera warszawskiego* i *Zjednoczenia*. Były to po największej części wściekłe szamotania się ludzi, którzy byli bliscy śmierci i wyszedłszy z niebezpieczeństwa, wywierali całą złość swoją na tego, który ich zbrodnie chciał ukarać, i niemałej nabawił ich trwogi. Ogół tych krzyków jednak okazywał, jak mała liczba była prawdziwych sprawców nocy 15go, lub jeżeli drudzy wpływali na nią przez krzyki, które ją poprzedziły, to dziś każdy chciał aby wierzono, że do tej zbrodni nie należał. Wielu niby za to na mnie powstawało, żem ich aresztował i przez to napiętnował ich wspólnictwo w mordach.

Poczęły się pochwały dla Krukowieckiego, wynoszono go pod niebiosa, że on jeden pojął rewolucyę, a tem samem nas zbawi. Wszystkie pochwały miały zawsze za podstawę jego siwe włosy, a tem samem doświadczenie. Moje zamysły nazwane głupotą; Skrzyneckiego działania zdradą. Nie zaniechał i Krukowiecki drukować artykułów z swym podpisem, między innemi wydrukował do Warszawian podziękowanie za powolność jego rozkazom, jaką okazali w nocy 15go. Pomiarkował się później, że zanadto się tem kompromituje, i napisał uniewinnienie, że ponieważ by sobie to można tłumaczyć dwuznacznie, oświadcza, iż nie było myślą jego pochwalać zaszłe wypadki. Dosyć, że gorsze było i niezgrabniejsze tłomaczenie od podziękowania.

Smutno dnie mijały. Prosiłem aby mi była dana komenda województwa Krakowskiego, Sandomirskiego i Kaliskiego, którą miał Różycki. Ofiarowałem się przebić przez armię Paskiewicza na czele 500 koni, lecz odmówił tego Krukowiecki, twierdząc, że już jenerał Szembek otrzymał rozkaz objęcia tej komendy, a że temu przykroby było podemną służyć.

Widząc jego zgubne działanie, i że żadnego środka energicznego nie chce dozwolić, widząc się odpychanym przez tych, co się krzykami za patryotów ogłaszali, i którzy groźbą Krukowickiego bronić, jako jedynego patryotę, obiecywali, powiedziałem do mego szwagra Turny: „Chciałem sprawę naszą uratować, nie dopuścili mnie do tego; będę chciał jeszcze honor sprawy utrzymać, jeżeli zaś tego nie potrafię, przynajmniej honor mój czysty zachowam."

Pomimo tego że na mnie pisali, każdy czuł, że istotnie tylko duch partyi na mnie powstaje i ledwie nie każdy chciał osobiście mieć u mnie dobrą opinię. I tak, pan Olizar, który był w sejmie przeciw Skrzyneckiemu, później przeciwko mnie, a raczej, który bez zdolności żadnych chciał mieć znaczenie i pierwsze zająć miejsce, przyszedł do kwatery mojej na Czystem do mnie, i mówił mi: „Nie przychodzę już, jakem prosił jenerała, aby być przy nim, gdy wiem, że jesteś źle dla mnie uprzedzonym, ale przychodzę prosić cię, abyś mi szacunku swego nie odmawiał." Zbyt żywo zawsze czułem krzywdy uczynione ojczyźnie przez egoizm, abym był mógł taić co czułem; dlatego powiedziałem mu: „Panie Olizar, żądasz rzeczy niepodobnych; szacunek mój straciłeś na zawsze, i proszę cię, zostańmy dalej od siebie. Pańskim zabiegom winniśmy, że Krukowiecki jest na czele rządu, pan o sobie myślałeś, żeby jakbądź mieć udział we władzy, i jemu obaleniem tego, co było, utorować drogę do miejsca, z którego nas zgubi."

Smutno pomyśleć o tem, że najwięcej się do zguby naszej przyczynili posłowie *in partibus* z prowincyj zabranych. Lelewel między nimi miał znaczną partyę. Mało obeznani z obradami, sądzili, że miotanie obelg na władze istniejące jest liberalizmem; tego właśnie chciał Lelewel, który jedynie po krwi mógł się spodziewać dojść do władzy, wiedział, że do krwi rozlewu przyjdzie dopiero po długiem draźnieniu umysłów. I tak, miłość własna Olizara obrażona przez Skrzyneckiego odmówieniem niezasłużonego krzyża, zrobiła z niego Lelewelowi stronnika, który zaślepiony żądzą znaczenia nie wiedział, że jest narzędziem drugiego.

Zwoływał Krukowiecki częste rady wojenne, więcej dla odgłosu o nich, niż żeby skutek za sobą pociągnąć jakibądź mogły. Na tych radach zawsze straszył niby wiadomościami, że się klubiści pomnażają; z uroczystą twarzą, niby strwożony, oświadczył nam razu jednego, że jest ich pięć tysięcy siedmset. Odpowiedziałem mu: „jest to słomiany ogień, który nie parzy, i na który zważać nie warto." Nalegałem na tej samej radzie, żeby most drugi postawić na Wiśle, który gotowy stał na Pradze przy brzegu, to jest most, po którym Cesarz wjazd do Warszawy odbył 1829 roku. Prócz tego stał pod Solcem, przy lądzie drugi most czyli pontony angielskie ze spuszczonego mostu z Potyczy, na którym korpus jen. Paca najpierwszy przeszedł. Miał on wyraźnie swe zamiary zmuszenia nas do poddania się, bo gdyby nie to, byłby tak prostej rady usłuchał, którą odrzucił, niby z przyczyny, żeby nie osłabiać ducha mieszkańców.

Wódki brakowało zupełnie, tę z Modlina który z owsa i wódki ogałacano, sprowadzić rozkazał. Podałem projekt, żeby wódkę robić ze słodu, którego kilkadziesiąt tysięcy korcy mieli piwowary, a jeść go nie można było; lecz jakiś półgłówek, którego intendentem żywności mianował, powiedział, że z samego słodu jęczmiennego nie można robić wódki. Gdym mu mówił, że jako gospodarz mówię z doświadczenia, gdym wykazał, że za trzy dni i zaciery będą gotowe i kotlarze potrafią piwne kotły przerobić na wielkie wódczane aparaty, gdy zysk 18 zł. za garniec wódki, jak ją płacono, był wielki; zgoła, gdym wszelkie przeszkody usunął, Krukowiecki odrzucił mój projekt, mówiąc, że brak piwa, zrobi nieukontentowanie w mieście.

Z goryczą zawsze z tych rad wychodziłem, lecz tak zaślepieni byli wszyscy, że nic przestrogi moje nie pomagały. Mówiłem nieraz marszałkowi sejmu, że Krukowiecki nas zgubi, lecz szlachetna jego dusza wierzyć temu nie chciała. On sam jeden mógł sejm zwołać i podać projekt złożenia Krukowieckiego, lecz kogóżby wtedy obrano? Marszałek tego miejsca nie chciał; mnie nienawidzili Kaliszanie i kluby; Czartoryskiego czernili potwarcy; wolał więc każdy ręce umyć od wszystkiego i czekać końca.

Małe zwycięztwo odniesione przez Ramorinę, władzę Krukowieckiego skrzepiło. Pamiętam, że widząc się z kasztelanem Łempickim i innemi osobami, jak on zdrowo i czystą duszą rzeczy widzącemi, wszystkich zastałem smutnych z odniesionej korzyści, która mało znacząca sama z siebie rzeczy jak były ustalała i krzykaczom i wielbicielom siwych włosów Krukowieckiego, nowe pole do pochwał otwierała.

Dziś każdy z stronników Krukowieckiego wypiera się go, lecz wtedy otaczali go i bronili groźbami, tak, że ludzie dobro rzeczy mający na względzie, z obawy nowych zamieszek woleli milczeć. Niektórzy korzystając z wyjścia korpusu Ramorina, opuścili Warszawę, z obawy rzezi, którą Klubiści głośno zapowiadali. Tak wyjechał cnotliwy ks. Czartoryski, który poszedł narażać się na śmierć z rąk nieprzyjaciela, aby zaślepionym ziomkom oszczędzić wyrzutów sumienia. Poszli z tym korpusem Gustaw Małachowski i inni członkowie Izby znani z umiarkowania. Mieliśmy projekt, aby Skrzynecki przebrany za żołnierza wyszedł z tym korpusem, gdyż Krukowiecki który wyraźnie na życie jego nastawał, śledził go przez swych popleczników po całym mieście. Lecz zamianowanie Zaliwskiego dowódzcą Pragi i odstąpienie tego środka przez samego Skrzyneckiego zmieniło ów zamiar.

Do mnie przyszli posłowie pozostali którym grożono śmiercią, zapytując mnie czyli mogę na jaką część wojska liczyć, żeby w razie rzezi władzę opanować. Prosili mnie, abym się nie oddalał z Warszawy, gdyż mimo krzyków na mnie Klubistów, z przyczyny ich aresztowania i wydanego rozkazu dziennego, publiczność jednak i masa wojska, zbyt pomna mych świeżych zasług, była mi nader przychylną i w tem czuję się niejako winnym, żem więcej na tej przychylności nie polegał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lowie poświadczają całe to zajście, które się w ich domu wydarzyło. Postępowanie to szalbierskie ze strony Weicha, jak niemniej brak interesów, niepotrzebne wydatki i pobieranie płacy ze strony Weicha bezowocne, zmusiły Knauera do napisania listu do pana Boczkowskiego, w którym przedstawił mu całe niegodne postępowanie Weicha i stan interesów. Przy tem wywierał coraz silniejszą presyę na Weicha, aby z nim jechał do Lwowa w celu złożenia rachunków przy majątkowym interesie. Na wielkie ciągłe podróż pod rozmaitemi pozorami, tak, że dopiero na dniu 25 kwietnia miała ona już stanowczo nastąpić.

Co się zdarzyło poprzedniego dnia w nocy, opowiedzieliśmy na początku. Weich przeszkodził podróży zamordowaniem Knauera. Jakie właściwe przyczyny tak niesłychanej zbrodni podaje sprawca, usłyszymy z ust jego własnych:

„Podejrzenia moje co do miłosnego stosunku Knauera z panią Popeskul potwierdziły się i to w chwili, gdy mię służąca jej naprowadziła na scenę, która zdecydowała o śmierci tego nędznika. Wieczorem przed powzięciem tego strasznego zamiaru wpadły mi do rąk oprócz tego kopie listów Knauera do p. P., które przeczytawszy byłem najmocniej utwierdzony w mych podejrzeniach. Zdumiony i rozszalały w gniewie rozbierałem, czyby nie dała się jedna okoliczność usprawiedliwiająca wynaleść w krokach tego człowieka, szukałem jednego włoska dobrego na Knauerze i przekonałem się — że jest on oszustem od stóp do głowy. Wyszedłem z kawiarni i kupiwszy butelkę wina udałem się około 11ej godziny do domu, zastałem Knauera w łóżku; usiadłem więc obok niego i uzbroiwszy się w obłudę zacząłem odgrywać słodkiego i przyjacielskiego. Mówiłem mu o mojej serdecznej niezmiennej przyjaźni, jaką zawsze żywiłem dla niego, mówiłem mu o szczęściu i miłości. Przed oczami jego roztoczyłem obraz jego życia, jak on upojony szczęściem przy boku kochającej go kobiety podróżować będzie po prześlicznych górach Szwajcaryi, a kobieta ta jest w Czerniowcach, mówiłem mu o gorących dniach szczęścia i upojenia radośnego, jakie go niebawem czekać mają; słowem przedstawiłem mu życie w świetlanych barwach — i pokazałem także stronę odwrotną medalu, odmalowałem mu śmierć z całą jej grozą i okropnością aż do chwili, gdy następuje rozkład organizmu. Po tem wszystkiem, co słuchał ze spokojem i wielkiem zajęciem, zaprosiłem go na przechadzkę, gdyż noc była prześliczna, księżycowa, na cmentarz; zezwolił na to, ubrał się i poszliśmy na cmentarz na Horeczu. Tam między grobami zapytałem się Knauera, gdzieby też chciał być pochowanym, gdy umrze? Odpowiedział mi, że jest jeszcze zbyt młodym, aby miał myśleć o śmierci, ale przecież — gdyby — i wtedy wskazał mi miejsce obok kaplicy, na co mu odpowiedziałem uroczyście: „życzenie pańskie spełnionem będzie." Poszliśmy potem na cmentarz grecki i tam wskazałem mu miejsce, gdzie znowu ja życzyłbym sobie spoczywać po śmierci, i przyrzekł mi wypełnić moje życzenie. Następnie poszliśmy do domu. Wszedłszy do pomieszkania zamknąłem je na klucz i włożyłem klucz do kieszeni. Usiadłszy przy stole w moim pokoju, podałem mu szklankę wina, i chociaż nie zwykłem pijać, napiłem się wtedy do niego na „pomyślność miłości", na zdrowie długie w przyszłem życiu. Knauer nie przeczuwał zgoła nic. Później nastała cisza, której ja pierwszy przerwałem proponując Knauerowi aby przeczytał sobie „rezygnacyę" Szillera. Przy jednym ustępie tej poezyi, zerwałem się z krzesła i domawiając słów: I pan wierzyłeś, i pan miałeś jedno gorące pragnienie... chwyciłem za rewolwer, przyłożyłem mu do czoła i powiedziałem, że odkryłem jego obłudę i mam dowody w ręku, niech się więc gotuje na śmierć, gdyż natychmiast musi się ze mną strzelać, jednak pozwalam mu wprzód zrobić obrachunek z Bogiem i ze światem. Lecz panowie, kto jest tchórzem, ten tchórzem na zawsze pozostanie. Ten silny olbrzym-mężczyzna zaklinał mię, prosił, w końcu padł na kolana i począł się modlić. Tak modlącego się widziałem tylko Dawisona w roli Franciszka Moora w Zbójcach.

Nagle zerwał się, pochwycił za siekierę leżącą na pulpicie i wymierzył z całą siłą cios ku mojej głowie, odparowałem go sztyletem, wyciągnąłem rewolwer z zanadrza i zadałem mu równocześnie cięcie w rękę, z której natychmiast wypadła mu siekiera. W powstałej bójce kopnąć mię musiał Knauer w brzuch, gdyż uczułem mdłości i straciłem przytomność na chwilę; z tego skorzystał Knauer i począł uciekać do swego pokoju, zaplątał się jednak w kobiercu i utknął u progu swej izby. Wtedy pochwyciłem za siekierę i zadałem mu nią tyle cięć w głowę, iż zdawało mi się, że ich ma dosyć. Podczas bójki i szamotania zgasła nam świeca, poszedłem tedy do mego pokoju, aby ją zapalić, gdy powróciłem ujrzałem, że Knauer już nie żyje, nie zastałem go w izbie, był on tu przy drzwiach prowadzących do sieni, oderwał je i schronił się do przedsionku, gdzie go zastałem opartego głową o drzwi prowadzące do pomieszkania p. Łukasiewiczowej, pochwyciłem tedy jeszcze raz za rewolwer, przyciągnąłem szczelnie do skroni Knauera i wymawiając słów: „żyłeś jak pies, gińże tak samo" wypaliłem mu w łeb — poczem padł na ziemię.

Pokonany straszną walką stałem osłupiały wzrok wlepiwszy w trupa jakąś chwilkę nad zamordowanym. Nareszcie zdawało mi się, iż ręka trupa wyciąga się ku mnie, straciłem przytomność i padłem na ziemię obok trupa. Gdy przyszedłem do siebie, byłem krwią zbroczony i ręce moje skąpały się całe we krwi....

Zerwałem się, poszedłem do mego pokoju, obmyłem się i zasiadłem do pisania biletów do prokuratoryi, do moich rodziców, do ojca Knauera, do p. Boczkowskiego i do pp. Popeskul, każdego z osobna zawiadamiając o strasznej katastrofie. Zawlokłem trupa do drugiego pokoju, nakryłem kołdrą i przebrawszy się poszedłem do kawiarni. Tak umarł Knauer, nie chcąc przyjąć uczciwego pojedynku."

To zeznanie tak niespodziane, gdyż Weich w początku ciągle się zapierał dokonanej zbrodni, zrobiło niewysłowione wrażenie na wszystkich. Nastało długie grobowe milczenie. Przerwał je dopiero prokurator dalszemi formalnościami, co do oględzin trupa, zeznania lekarzy jako sądowych rzeczoznawców i co do okoliczności o policach skradzionych przez Weicha, który uznał je i wytłomaczył, że były tylko zmyślone.

Przesłuchana pani Popeskul i wprowadzona do skonfrontowania ze wszystkiemi świadkami, zaprzecza wszystkiemu z wyjątkiem stosunku przyjacielskiego z p. Weichem. Zeznania jej co do charakteru skrytobójcy wcale nie świadczą pochlebnie dla niego i nie pozwalają wnosić, jakoby w ten sposób mówiąca osoba o swoim bliskim znajomym — zostawała z nim w ściślejszych stosunkach. Jednakże sąd na zeznania p. Popeskul uważał za stosowne nie odbierać przysięgi. Co do śmierci Knauera, niewiedziała ona o niczem. Prawdą jest, że Knauer ostrzegał ją przed Weichem, z którym radził nie tak gwałtownie i nagle zrywać przyjaźni. Listów żadnych i papierów kompromitujących Weicha, jak również tegoż innych, o których prawi Weich, jakoby Knauer je odkrył, miał przed nią i pokazywał jej.

Weich upornie i w oczy przyznaje p. Popeskulowej, iż papiery te po zamordowaniu Knauera wręczył jej przy pogrzebaniu na grobie jej dzieci, na cmentarzu. Sznie tej jej p. P. zaprzecza. Weich oświadcza jeszcze raz, że motywem do zbrodni dokonanej na osobie Knauera, była jego wiarołomna przyjaźń, a co do obawy przed składaniem rachunków to takowa miejsca mieć nie mogła, gdyż w krótkim czasie był on w stanie zarabiać tysiące, a dla takich niskich motywów nie popełniałby pewnie zbrodni. Pani Popeskul twierdzi, że weksel za 4000 złr. był podrobionym. Na co Weich wzruszony, wobec tego, jak powiada, przejścia i niegodziwości osoby, której tak gorąco kochał na śmierć, dalej już nie odpowiadać nie chce. Weich zapytany przez sędziego śledczego, w jakim celu zakupić kazał tyle słomy i po co mu było tyle naftu, odpowiedział, iż miał zamiar odebrać sobie życie i spalić w p. Popeskul wiedeńskie strasze, jak ich dwa trupy paląc się oświecać miały tajemniczą zbrodnię, o której sądził, że się nikt nie dowie. Na drodze jednak do domu, wzruszył go mało nieszczęście, w jakiem wprawić miano, i zaniechał tego potwornego zamiaru.

Z dalszego przesłuchania świadków wypłynęło już niewątpliwie, że Weich w czasie, kiedy zbrodnię popełniono, znajdował się w posiadaniu narzędzi przydatnych do spełnienia morderstwa, że starał się usunąć ślady krwi, jak w ogóle zatrzeć wszelkie ślady zbrodni, wreszcie, że podczas spełnienia zbrodni był na miejscu czynu. Weich okazał także podczas śledztwa okropną nienawiść ku Knauerowi, „gdybym był Windischgraetzem, rzekł, kazałbym go jeszcze raz rozstrzelać" — a na innem miejscu oświadczył, że czuje wdzięczność dla sprawcy, bo człowiek, jak Knauer niewart, aby żył dłużej. Prócz tych kilka ważnych poszlaków na prawnym, walczyło przeciw obwinionemu mnóstwo innych, tak że dla z. prokuratora dowód winy co do zbrodni morderstwa nie był wcale trudnym.

Antoni Weich zostaje nadto pod zarzutem zbrodni oszustwa i zbrodni oszczerstwa. Pierwszą popełnił na osobie kupca w Czerniowcach Józefa Grüna, sfałszowawszy na nim weksel z podpisem tegoż opiewający na 4000 złr., drugą zaś na osobie pani Popeskul, podając ją powtórnie w śledztwie, jako gdyby miała wspólne z nim o przeprowadzeniu dowodu tego na Knauera, pojęła dokładnie ... wale się nie myli. Wszystko to jak się pokazało później było kłamstwem.

W obszernej mowie przeprowadził następnie z. prokuratora dowód winy, poczem sąd po wysłuchaniu obrony ogłosił wyrok skazujący Antoniego Weicha na karę śmierci przez powieszenie. Skazany odwołał się do łaski cesarskiej tylko o tyle, aby go nie wieszano, lecz rozstrzelano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Poznaniu zawiązało się teraz stowarzyszenie rękodzielników, którego celem jest wzajemna pomoc i wspieranie poszczególnych interesów kasy robotniczej. a) przez założenie kasy pożyczkowej, b) przez założenie kasy inwalidów. Stowarzyszenie to różni się o tyle od podobnych stowarzyszeń niemieckich, że nie pobiera żadnych kosztów przy zaniechania robót, ale kasa ostatnia nie jest potrzebną polskiemu robotnikowi, gdyż w naszych stosunkach nie wydarza się potrzeba częstych zmów, a rękodzielnicy swe pretensye przy pomocy stowarzyszenia mogą załatwiać bez używania tak ostatecznego środka, który najczęściej prowadzi do zubożenia i licznych strat. Do stowarzyszenia na początek przystąpiło zaledwie 88 rękodzielników, chociaż można liczyć na wzrost stowarzyszenia polskich rzemieślników zapewniającego im pomoc na wypadek choroby lub starości.

Peszt 13 lipca. *(Giełda zbożowa).*

Cena pszenicy więcej nominalna, inne ziarna bez zmiany. Obrót słaby.

Płacono za pszenicę na 81 f. 6·10 na 85 f. 6·80, na 86 funtów, 6·90 za 100 funtów cłowych; żyto od 3·50 do 3·55, za 80 f.; jęczmień po cenie stałej 3·05 do 3·20 za 70 f., owies spokojnie po 1·70 do 1·75 za 50 f. spirytus 62 1/2 złr.

Wrocław 13go lipca. Płacono za pszenicę na 88 f. po 260 srgr., żyto na 84 f. po 171 srgr., owies na 50 f. po 140 srgr., olej 24 tal., spirytus 1000 Trall. 23 5/12 tal.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 lipca.

HOTEL POLLERA: Gustaw Hailig radzca namiestnictwa ze Lwowa, Julian Godlewski z Warszawy, Brukman kupiec i Uhlman kupiec z Bawaryi, Wincenty Margosiński z Okręgu, Aleksander Kwiatkowski z Zdakowa, Dr Exelwirth z Czerniowic, H. Delken z Belgii, Stefan Michałowski właśc. dóbr z Galicyi, Teiler i Pokorny ze Żywca, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Teofil Płonczyński z Kongresówki, Wilhelm Wilanowski z Rosyi, hr. Łoś właśc. dóbr z Bobina, Henryk Walter ze Sącza, Aleksander Pieściorowski z Miechowa, Jakob Senczuk z Wiednia, W. Redelhuber kupiec z Nefchatel, Jawłowski z Kowna, X. Lewandowski ze Lwowa, X. Fadricz, X. Sauer i X. Dolak z Morawy, Gross kupiec i Risenfeld kupiec z Bilska, Adela Spletiberowa z Warszawy, Jan Getman z Izdebnika, Aleksaudra Zelaborska z Jarosławia, Konstanty Treber z Petersburga, M. Lewy kupiec i B. Lux kupiec z Katowic, Konstanty Popiel wł. dóbr z Kongresówki, Teofil Bocheński z Piotrkowa, Jan Frelich właś. dóbr z Kongresówki, Foosbon z Szczepanowic, Lilienthal kupiec z Berlina, Schäfer kupiec z Mysłowic; Askenazy kupiec z Odessy, Danziger kupiec z Wrocławia, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, Birman kupiec z Prus, M. Münchenberg z Prus, Anna Lewińska z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Zmijowski kupiec z Odessy, Karol Poten wł. dóbr z Olszanki, Wiktor Kowalski z Pratulowic, Tekla Romerowa z córką z gub. Witebskiej, Aleksy Janowicz z gubernii Kamienickiej, A. Reneka z Odessy, Józef Strzelnicki z Wołynia, Aniela Trzecieska z Galicyi, Ludwika Gumińska z Galicyi, Michał Poleski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Elżbieta Kwasieborska z żoną z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Marya Kraskowska z Warszawy, Michał Konstantynowicz wł. dóbr z Kongresówki, Julian Birstein mechanik z Alzacyi, Władysław Komorowski inżynier z Petersburga, Teofil Ciołkowski ze Lwowa, Jakób Wiewiórski z Warszawy, Aleksander Augustynowicz wł. d. z Kongresówki, Maurycy Henzel kupiec z Prus, Jan Karłowski wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Gołembiowski z Radomia, Stanisław Michalczewski z Kongresówki, Antonina Kołaczkowska wł. dóbr z Podola, Maksymilian Walter inżynier ze Szląska.

HOTEL SASKI: Szymon Welikanow i Aleksy Welikanow z Odessy, Karol Błeszyński z Wiednia, Henryk Rulikowski właśc. dóbr z Wiednia, Antoni Hönigmann kupiec z Kielc, Zygmunt Podhorski wł. dóbr ze Szczawnicy, Adam Bronikowski wł. d. z Kongresówki, Henryk Zmijewski z familią inżynier z Bessarabii, Rainold Tyzenhaus z Wilna, Wiktorya Radkowska wł. dóbr z Warszawy, Michał Drzewiecki z Warszawy, Bernard Fallek kupiec z Paryża.

HOTEL POD RÓŻĄ: Grzegórz Grzybowski ze Lwowa, Leonard Siedziuszko wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Czachowski z Monachium, A Zwaków major ze Lwowa, A. Machnocki właśc. dóbr z Galicyi, Teofil Rosenfeld ze Lwowa, J. Świerczewski z Kongresówki, Emil Jastrzębski właśc. dóbr z Galicyi, M. Kijakowska z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 16 lipca. Królewicz pruski przybył tu z żoną o godz. 8 1/4 i przyjmowany był w dworcu kolei przez lud licznie zebrany żywemi okrzykami. Wysiadł on z orszakiem w hotelu „pod czterema porami roku" i zabawi tu dwa dni.

Paryż 15 lipca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło prawie bez rozpraw projekt ustawy o pożyczce z artykułem dodatkowym, według którego bank upoważnionym jest podwyższyć cyfrę biletów w obiegu do 3200 milionów. Minister skarbu Goulard odpowiedział na zapytanie Germaina, że rząd zastrzega sobie wolność działania pod względem nie zredukowania kwot subskrypcyjnych natychmiast podpisanych. Jutro obrady nad podatkami.

Rzym 15 lipca. *Opinione* rozbiera zachowanie się klerykalnych, którzy spiskują przeciw obecnemu stanowi rzeczy i mówi: Mamy przekonanie, że umiarkowane usposobienie kraju, pomimo uporczywych prowokacyj ze strony klerykałów nie zmieni się; przeświadczeni jednak jesteśmy, że kwestya co do zakonów religijnych musi być teraz całkowicie rozwiązaną, aby opinia publiczna przyjęła ją jako fakt gotowy a Izba takową potwierdziła jako jeden z niezbędnych środków w obronie państwa.

Zurich 15 lipca. Zjazd strzeleców na obchód strzelecki z całej Szwajcaryi, jest ogromny.

Bern 15 lipca. Wiadomość puszczona przez konsula francuskiego o wybuchu zarazy bydła w kantonie Luzern okazała się fałszywą.

Genewa 15 lipca. Sąd rozjemczy rozpoczął znów dzisiaj swoje posiedzenia i przyrzekł zachowanie tajemnicy obrad swoich. Prawdopodobnie będzie sąd miewał teraz codziennie posiedzenia i naprzód weźmie pod obrady zasady ogólne traktatu washingtońskiego.

Nowy Jork 15 lipca. Kupcy niemieccy i niemiecki konsul na Hajti protestowali przeciw zabraniu (przez okręty niemieckie) korwet hajtyjskich. Konsul niemiecki podał się do dymisyi. — Jlny kapitan Kuby Valmareda oddał Cebattisowi zarząd spraw publicznych.

Ciągle jeszcze rozbierają dzienniki tę ważną, jak się zdaje, dla nich kwestyę: czy gabinet odpowie na memorandum biskupów albo nie? Owoż nie odpowie, o ile wiedzieć można, i dzienniki pozbawione będą sposobności szkalowania religii, biskupów, a w ogóle ultramontanów i jezuitów. Zaprawdę, nienasycone te dzieniki, bo przecież, któż im przeszkadza szkalować, ot, tak sobie, z łaski na uciechę. *N. fr. Presse* powtarza, że odpowiedzi nie będzie dla tego, bo czyny a nie słowa mają odeprzeć zachcenia biskupów. Skoro więc tak jest, niechże p. Stremayr przedłoży na przyszłem zebraniu Rady państwa projekta owych upragnionych ustaw konfessyjnych *(confessionellen Gesetze)*, które nazywają się „wyznaniowe" dla tego, że mają być „bezwyznaniowe," prawdziwe *lucus a non lucendo.* To będzie odpowiedź godna ministra liberalnego na memoryał biskupi, dodaje *N. fr. Presse*, a odpowiedź zresztą konieczna, bo od niej nie odstąpi nigdy stronnictwo wiernokonstytucyjne. Teraz już p. Stremayr wie, czego się trzymać. *N. fr. Presse* rzekła: *sic volo, sic jubeo.*

Wiener Zeitung pierwszy raz wspomniała dziś o spisku prażskim i to nader umiarkowanie. Jak można było przewidzieć, jest mowa już tylko o mniemanym zamiarze zamachu na życie namiestnika.

Sprawozdania peszteńskie z wyborów jeszcze nie wykazują cyfry ostatecznéj. Stronnictwo Deaka zyskało jeszcze kilka krzeseł poselskich: liczba nowych członków do 27 dochodzi.

Jeżeli dzienniki wiedeńskie ciągle o podróży Cesarza do Berlina nowe stawiają horoskopy, to nawzajem berlińscy półurzędowcy nie skąpią trudu, aby najmniejszego wiedeńczykom nie zostawić złudzenia. Według nich podróż odnosi się tylko do manewrów, i żadnego innego celu nie ma, jak wzięcie w nich udziału. Skoro te nie odbędą się w bliskości Berlina, przeto też prawdopodobnie Cesarz Austryacki nie weźmie ze sobą małżonki. Przy tych odwiedzinach tak mało myślą o negocyacyach politycznych, że nawet bytność księcia Bismarka nie jest wcale zamierzoną; spodziewać się jednak można, że książę Bismark nie zaniecha złożyć Cesarzowi podczas jego bytności w Berlinie przez grzeczność uszanowania. Mógłby nie przybyć wcale do Berlina i nie ruszyć się z Warzinu, ale jest dość grzecznym, aby przyjechać do Berlina, i odwiedzić Cesarza Franciszka Józefa. Czy nie dość dumy wobec Austryi, a umizgów wobec Rosyi?.....

Z innej znów strony utrzymują, że z podróżą Cesarza Franciszka Józefa łączy się kwestya papieska, a w ogóle kwestya kościelna, że podczas pobytu w Berlinie Cesarza Austryackiego mają być poruszone wszystkie sprężyny, aby skłonić go do działania wespół z rządem pruskim. Sądzimy atoli, że pomimo anti-katolickiego kierunku, jaki się objawia w Wiedniu, dwór cesarski nie powoduje się temi wpływami, jakie potrafiły cesarza Wilhelma przerzucić w obóz przeciwny, a przeto, że kwestye o których mówimy, mogłyby być traktowane dyplomatycznie, ale nie między obu Cesarzami.

Wczoraj zakończył się w Hanowerze zjazd towarzystw strzeleckich, o którym piszemy dziś kilka uwag na czele dziennika z powodu zuchwałego narzucania się gromadki mieszczan wiedeńskich na reprezentantów całej Austryi, na wyobrazicieli interesu całej monarchii, której mniejszą tylko część stanowią Niemcy. Owym to wiedeńczykom przypadło wielbić politykę gwałtu, zaborów, ucisku i srogiej niewoli, bo aż niewoli ducha. Dopiero na poniedziałkowej uczcie jeden z hanowerskich strzelców wzniósł zdrowie Cesarza Austryackiego.

Równocześnie obchodzą w Zürichu szwajcarskie stowarzyszenia strzeleckie święto swoje. Oczywiście, że poza zabawą strzelecką dopiero uczty dają sposobność do objawienia politycznych zdań. Wobec dążeń do reformy konstytucyi, jakie panują przeważnie u niemieckiej ludności w Szwajcaryi, na zjeździe strzeleckim w Zürich odbija się ten prąd, któremu przeciwne są kantony francuzkie i włoskie, obawiające się słusznie przewagi niemieckiej w razie, gdyby nowa konstytucya z charakterem centralistycznym narzuciła kantonom niemieckie wszechwładztwo. Już teraz w Zürich podczas strzelania dawały się słyszeć pogróżki, że Niemcy wezmą za łeb szczep romański. Głoszono, że na tym zjeździe strzeleckim w Zürich International da znak życia, co jednak okazało się mylnem, ale wstrzymało kantony włoskie i francuzkie od liczniejszego udziału w obchodzie strzeleckim, albowiem zachodziła obawa, że wszelki głos przeciwny supremacyi niemieckiej będzie podciągnięty pod spisek Internationala.

Zgromadzenie narodowe wersalskie uchwaliło w poniedziałek ustawę, upoważniającą bank do wypuszczenia biletów na 3 miliardy 200 milionów. Ponieważ izba odrzuciła drugą część wniosku Gaslonda, przeto wypadnie jeszcze znaleźć jakie źródło dla pokrycia 20 milionów, jeśli, co nie ulega prawie wątpliwości, utrzyma się Thiers ze swojem żądaniem wprowadzenia podatku od płodów surowych obliczonego na 93 miliony. Od budżetu wojskowego nie pozwoli Thiers nic strącić, bo nawet, jak oświadczył w komisyi budżetowej, reorganizacya wojska wymagać będzie podwyższenia projektowanych początkowo kredytów. Co się tyczy kosztów pożyczki miliardowej, Thiers oblicza takowe na 300 milionów. Jest rzeczą niemal pewną, że emisya pożyczki nastąpi dopiero podczas feryj zgromadzenia narodowego, aby uniknąć niedogodnych interpelacyj.

Z Wersalu piszą do *Daily Telegraph*, że rząd francuski stanowczo odrzucił żądanie wyszłe z Berlina, aby kwestyę *veto*, służącego jak wiadomo przy wyborze Papieża Francyi, Austryi, Hiszpanii i Portugalii poruszyć na nowo. *D. Tel.* mówi, że Prusy i Włochy porozumiały się pod tym względem; zapomina jednak dodać, że jeżeli *veto* rzeczone opiera się na prawie historycznem, Prusy i Włochy nie mają żadnego w niem udziału. Wiadomo zaś, że rząd włoski zupełnie się uchyla od traktowania sprawy wyboru Papieża. Mimo tego *D. Tel.* pisze, iż działa on za porozumieniem się Prus. Według tego dziennika Austrya miała się odwołać do Francyi, Thiers zaś stanowczo oparł się wszelkim czynnościom mającym na celu dochodzenie prawa *veto*, i oświadczył, że nie dopuści, aby rządy wdawały się w sprawę wyboru Papieża.

Madrycka *Correspondencia* zaprzecza, aby Bismark zrobił jakie zapytanie w Madrycie w sprawie wyboru Papieża. Zaprzeczenie to półurzędowego dziennika jest oraz zaprzeczeniem danem wersalskiemu korespondentowi do pomienionego wyżej dziennika londyńskiego, skoro bowiem Prusy nie zrobiły zapytania w Madrycie, zatem nie zrobiły go i Paryżu.

Marszałek Serrano zamierza usunąć się na teraz od życia publicznego. Krok ten byłby wzmocnieniem rządu dzisiejszego. Natomiast głoszą, że Serrano dla tego się usuwa, aby zerwać zupełnie z królem Amadeuszem i módz przejść zwolna do obozu Alfonsistów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Kostantynopol 15 lipca. Zapewniają, że rząd dał rozkaz byłemu patryarsze armeńskiemu Hassunowi do opuszczenia kraju. Ma on już jutro wyjechać. (Już donosiliśmy, że żądano od Hassuna, aby dobrowolnie wyjechał; ten jednak odpowiedział, że dobrowolnie nie wyjedzie. *Red.)*

Nowy Jork 15 lipca. Dziś stawiło się w konsulacie francuskim 1500 Alzacczyków i Lotaryńczyków dla zapisania się, jako obywatele francuscy.

Kursa. Wiedeń 17 lipca godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 64·35. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·20. — Losy z r. 1860 103·90. — Akcye banku 848. — Akcye kredytowe 328·50. — Londyn 110 80. — Srebro 108·15.— Dukat 5·31 1/2.— Lombardy 207·30. Losy z r. 1864 144.25. — Akcye franco-austr. 127·75. — Napoleondor 8·84 1/2. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 157·75. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·10. — Oblig indemniz. gal. 77·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216 —. — Akcye anglo-banku 301·—. Akcye kolei rządowéj 335·—. —Akcye kol. siedm. 181 ·50. — Akcye kol. Rudolfa 183·—. — Akc. kol Pardubic. 180 —.— Akcye kol. północ. 209·—. Tramway 330·— .— Akcye banku budowy 126 60. Akcye kol. wschod. 135·50. — Akcye kol. Alföld. 181·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 107·50 — Ogólny austr. bank 240·—.

Usposobienie giełdy: Stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 lipca.

(Wartość kuponów do 13 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	107 75	—	
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 —	150 —	—	
Talary pruskie „ 100 tal.	165 —	164 25	—	
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 39	5 30	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 90	8 82	—	
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 75	77 —	1 1	oprócz kup. b.
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 18 3/4	oprócz kup. b.
5% „ „ „ „ „ 100	83 —	82 —	— 23 1/2	oprócz kup. b.
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 25	2 28 1/2	oprócz kup. b.
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 75	91 50	— 28 1/3	oprócz kup. b.
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	108 50	106 50	— 28 1/3	oprócz kup. b.
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 50	106 50	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	96 —	93 —	2 18 3/4	oprócz kup. bież.
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	214 —	211 —	— 28 1/3	oprócz kup. bież.
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	243 —	240 50	— 49 1/2	oprócz kup. bież.
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 —	161 —	2 14	oprócz kup. bież.
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 14	oprócz kup. bież.
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 50	93 —	— 27 1/3	oprócz kup. bież.
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 —	— 27 2/3	oprócz kup. bież.
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	91 75	— 34 2/3	oprócz kup. bież.
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	77 75	— 52	oprócz kup. bież.
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	44	—	

Wiedeń 16 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 40	64 30
5% „ „ „ sreb.	71 30	71 20
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 25
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	77 75	77 15
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	107 75	107 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 25	92 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow.	90 10	89 80
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 —	117 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	339 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 40	104 20
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	127 —
Losy pożyczk. z r. 1864	144 75	144 50
„ prem. poż. węgier.	108 —	107 75
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	188 —	187 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	850 —	849 —
Zakładu kredytowego	328 90	328 50
Żeglugi parow. na Dun.	609 —	608 —
Kolei północ. Ferdynada	2067	2062

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	335 —	334 —
„ zachodn. c. Elżbiety	250 50	250 —
„ Pardubickiej	181 25	180 75
„ Południowej	208 60	208 40
„ Galicyjskiej	242 50	242 —
„ Czerniowickiej	162 —	161 50
„ Albrechta	175 50	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	166 —	165 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	183 —	182 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 75	182 25
„ „ Koszycko-Bogum.	193 —	192 50
„ „ Siedmiogrodz.	182 75	182 25
„ „ Cisańskiej	267 —	266 —
„ „ wschod. węgier.	136 —	135 75
„ „ austr. północno-zachodniej	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	218 75	218 25
Akcye banku anglo-austr.	299 75	299 50
„ „ anglo-węg.	109 25	108 75
„ austryack. ogóln.	240 —	239 —
„ Zakł. kredyt. węg.	154 50	154 —
„ banku franko-austr.	129 —	128 —
„ „ węgierskiego	118 50	118 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	95 —	93 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	233 —	232 50
„ galicyjs. hipoteczne	214 —	212 —
„ austryac. związkow.	157 —	156 50
„ dla obrotu ogólnego	215 50	215 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 25	79 75
„ Koszycko-Bogumiń.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 20	92 80
Kolei rząd. St. 500 fr.	131 50	130 50
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 50	113 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 50	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 25	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867	93 75	93 25
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 80	93 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	99 —	98 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 85 5	8 85
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 15	11 05
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 40	108 20
Srebro, kupony	108 75	108 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64 75

Lwów 15 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 29	5 22
„ cesarski	5 30	5 24
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 52	1 51
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 15
„ zast. Banku hip.	89 80	89 40
Obligi indemn. bez kup.	77 75	77 10
Akcye kol. galic. b. kup.	244 50	243 25
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	216 —	214 —

Warszawa 15 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	92 95	92 65
kupon „	—	25 5/9
„ „ nowe „	93 —	92 70
kupony „	—	32
„ likwidacyjne „	78 90	78 60
kupony „	—	—48 8/9
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 25
„ „ bydgoskiej	76 —	75 —
„ „ terespolskiej	— —	119 50
„ „ łodzkiej	— —	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
„	„ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.38
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	3.—	7.31
			3.39	4. 5	

W KSIĘGARNI

J. K. ŻUPAŃSKIEGO

w Poznaniu

wyjdzie w ciągu czterech tygodni dzieło pod tytułem:

Litwa pod względem prześladowania w niéj Kościoła katolickiego od roku 1863 do 1872.

Wydanie Biblioteki Polskiéj w Paryżu.

Do wyjścia dzieła tego ustanawiam przedpłatę wynoszącą 20 sgr., po wyjściu zaś cena podniesioną będzie na 1 tal.

W Krakowie przyjmuje prenumeratę Księgarnia *D. E. Friedleina.* (1293-2-6)

Obwieszczenie.

L. 1720. (1321-1-3)

Magistrat miasta Nowego Sącza podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia wódczanéj i miodowéj propinacyi miejskiéj na lat trzy po sobie następujących, odbędzie się **dnia 30go Lipca pierwsza,** a w razie potrzeby dnia 9go Sierpnia druga, zaś dnia 16go Sierpnia 1872 r. trzecia i ostatnia licytacya publiczna w godzinach urzędowych w kancelaryi magistratualnéj.

Do licytacyi przystępujący obowiązani są przed rozpoczęciem ustnéj licytacyi do rąk komisyi licytacyjnéj dziesięć odsetkowy zakład od sumy wywołania 8.000 złr. w. a., w obliczonéj kwocie 800 złr. w. a., albo w gotówce albo w papierach rządowych i publicznych i na kaucyę kwalifikowanych złożyć.

Oferty pisemne będą przyjmowane, jeżeli wyż wymienionym zakładem zaopatrzone i we formie przepisanéj wystosowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w godzinach urzędowych od 9éj do 12éj godziny zrana, zaś po południu od 3éj do 6éj godziny w ekspedycie magistratualnym przejrzane.

Nowy Sącz d. 19 Czerwca 1872 r.

Burmistrz: *Johannides.*

NA FOLWARKU w WILKOWICACH,

mila od dworca kolei w Bielsku przy drodze do Żywca prowadzącéj położonym, jest znowu do sprzedania

5 prawdziwych holenderskich 1¼ roku liczących buchajów.

Na zapytanie odpowiada główny zarząd w Buczkowicach poczta Bielsko. (1299-2-4)

Szczególnie korzystna oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez wys. rząd poręczona loterya pieniężna przeszło

2 miliony talarów.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną,* zawiera bowiem *60.000 losów,* a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 6ciu klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną,* mianowicie: 1 wygrana w danym razie **120.000 talarów,** szczegółowo **tal. 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,** *2* po **10.000,** *3* po **8.000,** *1* na **6.000,** *3* po **5.000,** *13* po **4.000,** *1* na **3.000,** *35* po **2.000,** *3* po **1.500,** *155* po **1.000,** *7* po **500,** *311* po **400,** *18* po **300,** *433* po **200,** *575* po **100,** *75* po **80,** *85* po **60,** *50* po **50,** *20.500* po **47,** *9.225* po **40, 31, 22** i **12 talar.**

Ciągnienie wygranych pierwszéj klasy jest *urzędowo* na

25 i 26 Lipca b. r.

ustanowione i kosztuje

cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu „ „ 3½ „ „
ćwierć losu „ „ 1¾ „ „

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* (nie ze zakazanych promes lub loteryj prywatnych) wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości, w banknotach,* nawet *w najodleglejsze strony.*

Urzędową listę ciągnień i

pieniądze wygrane

rozsyłam *natychmiast po ciągnieniu* każdemu interesowanemu *punktualnie i dyskretnie.*

Kantor mój jest jak wiadomo *najstarszym i najszczęśliwszym,* gdyż *uczestniczący wygrali już u mnie największe główne wygrane tal. 100.000, 60.000, 50.000,* często *40.000, 20.000,* bardzo często *12.000 tal., 10.000 tal. itd. itd., a nie dawno* w odbytych ciągnieniach *w Maju b. r. ogólną sumę przeszło 80.000 talarów,* według *urzędowych listów wygranych.* (1334-1-3)

Laz. Sams. Cohn,

w HAMBURGU,

główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Zapozew edyktalny.

August Książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie, obecny posiadacz familijnego fideikomisu Rydzyna, ustawą z daty Warszawa dnia 16 Stycznia r. 1785 otworzonego, wniósł o wydanie nowéj uchwały familijnéj celem uzupełnienia i odmienienia uchwały familijnéj pod dniem 17 Września r. 1870 zatwierdzonéj.

August książę Sułkowski, który zaciągnął już od nowego ziemskiego Towarzystwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj na substancyą majętności ordynackiéj Rydzyny pożyczkę w listach zastawnych 250,000 tal. wynoszącą, chce pozyskać upoważnienie dla zaciągnienia od rzeczonego Towarzystwa na tęż substancyą nowéj pożyczki, o ile takowa według statutów i zasad taksacyjnych tegoż Towarzystwa daną być może.

Każdoczesny Ordynat nie ma mieć zarządu i użytku z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia dawniejszéj i nowéj pożyczki, prócz używania zamku z przyległościami w Rydzynie, ogrodu i polowania.

W tym czasie (pominąwszy prawa honorowe) ma wykonywać zarząd dóbr ordynackich królewska dyrekcya wspomnianego Towarzystwa przez administratora, którego po wysłuchaniu każdoczesnego Ordynata, bez obowiązku atoli uwzględnienia jego propozycyi, obierze i zobowiąże.

Królewska dyrekcya obróci pożyczkę, zaciągnąć się mającą, na spłacenie długów Augusta Księcia Sułkowskiego, które wedle podania administratora aż do 10 Listopada r. z. zaciągnięto.

Listy zastawne, po umorzeniu tych długów pozostałe, mają być, podług sądu wspomnionéj dyrekcyi, na polepszenie substancyi dóbr ordynackich albo na dalsze powiększenie dochodów z tychże dóbr obrócone.

Stosownie do §§. 9 i 10 prawa z dnia 15 Lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fideikomisach familijnych, fundacyach familijnych i lennych, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów, z osób wprawdzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych, jakoto:

1) Aleksandra Szembeka i tegoż w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
2) Księżnę Joannę Sapieżynę, albo tejże w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
3) Aleksandra Potockiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
4) Płci mężkiéj potomków w prostéj linii Teresy Wielopolskiéj.
5) Stanisława Lubę lub tegoż w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
6) Hrabiego Teodora Sułkowskiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
7) Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
8) Ignacego Hrabiego Sułkowskiego, albo tegoż w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
9) Istniejące może córki od córek pierwszych ordynującego Książąt Sułkowskich, lub tychże w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
10) Córki pani z Lubów Bagniewskiéj, albo tychże w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
11) Potomstwo z prostéj linii płci mężkiéj Heleny z Sułkowskich Zbijewskiéj.
12) Zamężne córki Heleny z Sułkowskich Zbijewskiéj, lub tychże w prostéj linii potomków płci mężkiéj.
13) Stanisława Hrabiego Wodzickiego.
14) Tomasza Hrabiego Potockiego względnie tegoż synów: Michała, Antoniego, Stanisława Hrabiów Potockich,

ażeby co do wydać się mającéj uchwały familijnéj zdali deklaracyę, a to najpóźniéj w terminie

do dnia 14go Września 1872 r.

o godzinie 10éj przed królew. radcą sądu powiatowego *Gerberem* w tutejszym lokalu sądowym w izbie Ner 6 wyznaczonym, przyczem to dajemy ostrzeżenie, iż po upływie tegoż terminu, nie stawający z ich prawem do protestacyi wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do uchwały familijnéj w naszem III. biurze przedłożonym zostanie.

Leszno, dnia 24 Lutego 1872 r.

Królewski Sąd powiatowy
Wydział I.

(449-5-6)

Szesnaście wybornych środków,

które cały świat zadziwiają, są do nabycia jedynie u pana

ANTONIEGO RIXA, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Płyn złotoblond,

dla nadania każdym włosom po ośmiodniowem użyciu wspaniałego anielskiego koloru złotoblond. Ten śliczny płyn złotoblond, coś wspaniałego w swoim rodzaju, nie szkodzi zupełnie włosom na głowie i dlatego można go każdemu polecić. Flaszeczka płynu złotoblond, wystarczająca na 3 lata, kosztuje 1 złr. 48 cent.

Brylantyna

dla nadania wąsom i brodzie wspaniałego połysku i porostu. Puszka 60 cent.

C. k. wył. uprz. płyn Adonisa,

spędza pod pewnem poręczeniem fabrykanta w przeciągu 8 dni wszelkiego rodzaju wyrzuty na twarzy, piegi, plamy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, czerwoność i t. d. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli środek ten nie pomoże. Paczka kosztuje tylko 96 c.

Aby zęby utrzymać czyste, białe, gładkie i ochronić je od osadu i niemiłéj woni, trzeba kupić jedyny środek na to w Europie

c. k. wyłącznie uprzywilejowaną

emalię z perłowéj macicy na zęby,

za któréj użyciem muszą być zęby *w przeciągu trzech minut* całkiem czyste i białe. Paczka téj emalii 95 c. Niemiła woń zostaje natychmiast usuniętą.

Olejek orzechowy

Antoniego Rixa. Olejek ten, wyciśnięty z zielonych łupin orzechowych, farbuje każde jasne włosy w jak najkrótszym czasie na ciemno. Flakon 25 c. *Olejek różany* 15 c.

Balsam na włosy.

Zrobiono wynalazek wielkiéj doniosłości, gdyż zbadane zostało prawo natury porostu włosów. *Dr. Wakerson* w *Londynie* wynalazł balsam na włosy, który, rzec można, dziwy czyni; zapobiega natychmiast wypadaniu włosów, wzmacnia porost tychże nie do uwierzenia i na łysych miejscach sprawia nowe pełne włosy, a u młodych ludzi począwszy od 17 roku życia, już bujny zarost brody. Uprasza się najusilniéj Publiczności nie zamieniać tego wynalazku z tak częstemi oszukaństwami. Balsam Wakersona w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 c.

Niezrównany pod względem dobroci

jest *Balsam kędzierzawiący Rixa Eulin;* pod poręczeniem muszą każde włosy być kędzierzawo skręcone w przeciągu 5 minut. Słoiczek balsamu kędzierzawiącego 95 c.

Krem hebanowy do farbowania włosów.

farbuje *bardzo szybko, bez wszelkiego przyrządu, każde włosy trwale na czarno lub brunatno, nigdy kolor nie zejdzie* i utrzymuje się *4 miesiące.* Paczka wystarczająca na *6 miesięcy* 1 złr. 10 cent.

Cebulka na porost brody,

środek poręczony, aby w przeciągu 14 dni na całkiem łysych miejscach otrzymać wspaniałą brodę, także już u 17-letnich młodzieńców. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli środek nic nie skutkuje.

Rixa uprz. paryska woda na plamy,

do wywabienia natychmiast wszelkich plam z wszystkich materyj bez uszkodzenia tychże. Flakon 42 c.

Mieszanina na odgniotki;

po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć bez śladu odgniotki w przeciągu 4 dni, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

Papier gośćcowy (reumatyzmowy);

trudno uwierzyć, jaki *cudowny* skutek wywiera ten *uprzywil.* środek; po dwukrotnem użyciu czuje się chory lekszym a po 14 dniach następuje całkowite wyzdrowienie. Środek ten dlatego jest tak tanim, ażeby dla każdego był przystępnym. Paczka 95 c.

Krople na ból zębów,

uśmierzają natychmiast najdotkliwszy ból zębów i uzdrawiają każdą chorobę zębów. Flakon 60 c.

Uprz. proszek przeciw potowi

oddala niemiły pot z nóg, jest bardzo chłodzącym i dla zdrowia potrzebnym. Paczka 55 c.

Angielski lakier na skórę;

każde obuwie, posmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe lakierowane, skóra staje się miękką, gładką i nadzwyczaj wytrzymałą. Flakon 25 c.

Cement porcelanowy,

spaja skitowane przedmioty tak silnie, że można go użyć także do szkła, pianki morskiéj itd. Flakon 30 c.

Powyższych 16 wybornych środków można nabyć wyłącznie i jedynie u p. ANTONIEGO RIXA, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16. (1197-1-12)

Pierniki (887-9-12)

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym

J. Zapłatalskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

Dziewczynka Szwajcarka

jest do umieszczenia zaraz. Wiadomość w Biurze *J. Jędrzejewskiéj* w Krakowie pod Nrem 419. (1336)

Oficyalista,

który zarządza obecnie dwoma folw. około 800 mrg. mającemi w Król. pols., posiadający wyższe wykształcenie w zawodzie rolniczym, poszukuje posady; rekomendacye i świadectwa osób znanych mogą być dostarczone. Łaskawe oferty pod adr. E. F. poste rest. Kraków. (1333-1-3)

Kamienica

pod Nrem 416, jedno-piętrowa z dwupiętrową oficyną, przy ulicy Różannéj położona, każdego czasu z wolnéj ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość tamże u właściciela na pierwszem piętrze. (1324-1-3)

Leśniczy uzdolniony,

dobremi świadectwami opatrzony, z najchlubniejszą rekomendacyą, pragnie posadę przyjąć. Bliższa wiadomość w Wadowicach pod Nrem 246 u p. Józefa Stankiewicza, starszego. (1331-1-3)

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich **w bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w oddęciu żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-10-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-24-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Nieobecnego lekarza

zastąpić może każda z osób zawodu naukowego i artystycznego, uczniowie, chirurdzy, operatorowie itd. itd. Na zapytania opłatne pod adresem: **Medicus,** *46 Königsstrasse* in **Jersey** *(w Anglii)* nastąpi bezpłatna odpowiedź. (1198-1-4)

W HANDLU BŁAWATNYM

Antoniego Czernego,

W KRAKOWIE,

może znaleść miejsce

subiekt

uzdolniony w ekspedycyi gości. (1313-2-3)

Zamówienia na zboże do siewu:

Pszenicę Morawską produkcyi tutejszo-krajowéj za 170 funtów wied. netto na miejscu w Dembnie po 14 złr. w. a. i **Żyto Zeelandzkie** produkcyi tutejszo-krajowéj za 160 funtów wied. netto na miejscu po 11 złr. 50 c. w. a.—przyjmuje Zarząd gospodarski w Dembnie, ost. p. Brzesko w Galicyi, za poprzedniem porozumieniem się listownem. (1275-2-6)

Główny Skład

pierwszéj c. k. austr. uprzywil. Fabryki

TRUMIEN METALOWYCH

A. M. Beszornera i Sp. w Wiedniu

utrzymuje

A. FALISZEWSKI

w Bochni.

Piękność formy, elegancya ozdób, mocność i trwałość roboty,

osobliwie taniość

odznacza ten fabrykat i daje mu pierwszeństwo przed najpiękniejszemi trumnami drewnianemi. Jedno zwiedzenie wymienionego składu wystarczy, aby się o tem przekonać. (308-6-6)

Po cenach od złr. 7 c. 50 i wyżéj.

Poszukuje się

Koncypienta

dla kancelaryi adwokackiéj

biegłego w języku polskim i niemieckim, w słowie i piśmie,

od 1 sierpnia b. r.

Roczne honoraryum **700 złr. i wyżej** stósownie do praktyki, jaką kandydat posiadada.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dr. **Nechi w Bielsku.** (1309-2-3)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

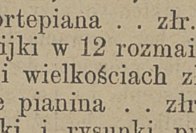
są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-24-52)

500 sztuk

fortepianów, pianin i harmonij ze wszystkich najrenomowańszych wiedeńskich i zagranicznych firm u

Bernharda Kohna,

Wiedeń  Praga

w Wiedniu, Stadt, Bäckerstr. 20.

Nowe fortepiana . . złr. 280—1000.
Harmonijki w 12 rozmaitych kształtach i wielkościach złr. 90—800.
Damskie pianina . . złr. 280—800.

Cenniki i rysunki przesyłają się opłatnie. (1189-2-4)

Obwieszczenie.

L. 10679. (1318-1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wzywa: 1) Ewę z Bilinowiczów Spytak ze Lwowa, 2) Elzbiétę Golikowską z Brzeska, 3) Sabinę Czarpany z Tarnowa, 4) Sobestyana Bienia z Krakowa, 5) Maryę Decową z Sokołowa, 6) Karola Szlegla z Limanowy, 7) wdowę N. Ozogową z Sokołowa, 8) Maryę Bednarską z Krakowa, 9) Franciszkę Janowską z Tarnowa, aby się w 30 dniach od trzeciego ogłoszenia w tej gazecie po asygnacyę na wsparcie z funduszu ś. p. Macieja Mroczkowskiego w tym Sądzie zgłosili, inaczéj asygnacye te będą cofnięte, a kwoty dla nich przeznaczone innym osobom wydane.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów 4 Lipca 1872 r.

Konkurs.

Przy Magistracie w Gorlicach jest posada Sekretarza oraz i Kasyera miejskiego w jednéj osobie z pensyą roczną 600 złr. z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 300 złr. w. a. w gotówce lub papierach wartościowych,— prowizorycznie z widokiem stabilizacyi po upływie 3ch lat do obsadzenia.

Kompetenci są obowiązani wykazać, że są krajowcami i 40 lat życia swego nie przekroczyli, powtóre mają udowodnić dotychczasowe zatrudnienie, gruntowną znajomość służby administracyjnéj i rachunkowéj, biegłość w koncepcie i dokładną znajomość języka polskiego jako też i niemieckiego.

Na posadę tę rozpisuje się konkurs do czterech tygodni. (1319-1-3)

Gorlice d. 10go Lipca 1872 r.

Dom narożny,

przy ulicy Kanoniczéj pod L. 133 położony, **do wynajęcia** od dnia 1go Października 1872 r. Bliższa wiadomość w tymże domu w kancelaryi Prokuratoryi Kapitulnéj. (1287-1-3)

Do mego Handlu bławatnego **poszukuję zręcznych Subiektów,** władających polskim i niemieckim językiem. (1298-2-3)

Maurycy Sachs w Wrocławiu, rynek, 32.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (386-14-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1181-6-24)

„Moldau“ w Pradze

Przez wysokie władze koncesyonowany Bank wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradobicia i na życie (1204-1-10)

(biuro: Ferdinandsstrasse Nr. 38 nowy),

zaprowadza w KRÓLESTWIE CZESKIEM i we wszystkich innych krajach cesarstwa austryackiego z wyjątkiem Węgier

Reprezentacye,

o które ubiegający zechcą się zgłosić do pomienionego Banku, załączając odnośne dowody i warunki.

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *nizką wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj* przez

Dom bankowy i wekslowy

SPIELER & KANTOR

w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-20-30)

Schottenring 13.

2 miliony 41.500 talarów

będzie wyciągnionych na **wielkiem** przez państwo założonem i poręczonem

losowaniu pieniężnem.

1sze ciągnienie 25 i 26 Lipca.

Loterya ta zawiera wygrane w danym razie 120.000 tal., następnie 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 6.000, 3 po 5.000, 13 po 4.000, 3.000, 35 po 2.000, 3 po 1.500, 155 po 1.000, 311 po 400 talarów itd.

Cały oryg. los kosztuje złr. 7.—
pół oryg. losu „ „ 3·50
ćwierć oryg. losu „ „ 1·75

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony;* każdy uczestnik otrzyma *los oryginalny* (nie promesę) herbem państwa zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bank. podniesione. Prospekta rozsyłają się darmo. Udać się należy jak *najspieszniéj* i *prosto* do (1192-3-4)

LOUIS WOLF,

Bank et Wechselgeschäft, **Hamburg.**

Na zapłatę można użyć wzelkiego rodzaju monety, pieniądze papier., marki pocztowe, weksle i przesyłki pieniężne przekazem pocztow.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*